Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 482. **Lwów, środa dnia 17. stycznia 1912.** **Rok II.**

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Włochy a trójprzymierze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Włoski kapitan Chittaro, naczelny redaktor fach. pisma wojsk. „Preparatione“, zbija dziś w „Neue Freie Presse“ wywody wice-admirała w stanie spoczynku Chiarego o stosunku Włoch do trójprzymierza. Chittaro stwierdza między innemi, że wszystkie obwarowania włoskie nad granicą austro-węgierską, nie mają charakteru agresywnego. Chittaro podnosi dalej, że Włosi nigdy nie naruszyli obowiązków, jakie na nich nakłada sojusz.

W odpowiedzi na ten artykuł, Chiari podtrzymuje wszystkie swe twierdzenia.

Rzymski korespondent „Neue Freie Presse“ donosi, że w miarodajnych kołach rzymskich oświadczają mu, iż nieprawdą jest, jakoby Włosi skoncentrowali na granicy północnej wielką siłę zbrojną; przeciwnie stan armii włoskiej wskutek znaczniejszych transportów wojsk do Trypolisu jest bardzo osłabiony, o czem wiedzą dobrze wszyscy fachowcy. Niechaj w Austro-Węgrzech nie myślą, że Włosi są niewierni sojuszowi. Owszem, życzą oni sobie szczerej przyjaźni z monarchią i czynią wszystko co mogą, aby tę przyjaźń utrzymać.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ zamieszcza artykuł pewnego anonimowego wysokiego oficera marynarki, który podnosi, że główną przyczyną pogorszenia się stosunku między Austro-Węgrami i Włochami jest to, że zaniechano odpowiedniego wyposażenia armii austro-węgierskiej. Armia lądowa sama nie posiada takiej siły, aby odciągnąć Włochy od pokryjomego porozumiewania się z mocarstwami zagranicznemi.

Kampania przeciw hr. Aehrenthalowi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne kontynuuje swą kampanię przeciwko hr. Aehrenthalowi. Wczoraj na zgromadzeniu wyborczem w Unterwaltersdorf wiceprezydent Izby Juckel wspomniał o znanej mowie barona Fuchsa i oświadczył, że hr. Fuchs widocznie musiał mieć dokładne informacye, bo jest zbyt ostrożnym politykiem, aby puszczał w obieg nieprawdziwe pogłoski.

Budapeszt. (Tel. wł.). „Magyar Orszag“ potwierdza wiadomość „Zeit“ o rzekomej dymisyi hr. Aehrenthata i oświadcza, że nikt na Węgrzech za Aehrenthalem łzy nie uroni. Aehrenthal jest złym duchem polityki wiedeńskiej i popierał zawsze politykę hr. Khuena, który chce przemocą zgnębić życie konstytucyjne na Węgrzech. „Magyar Orszag“ twierdzi dalej, że po hr. Aehrenthalu ustąpi też i hr. Khuen. Stronnictwo Justha zamyśla poruszyć w Izbie ewentualną dymisyę ministra spraw zagranicznych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Minister spraw zagranicznych, Aehrenthal, który miał spędzić cały tydzień na Semmeringu, wczoraj wieczorem przyjechał do Wiednia. Tłumaczą ten prędki powrót pilnemi sprawami urzędowemi, po załatwieniu których hr. Aehrenthal ma się znów udać na Semmering.

Ponowne wprowadzenie egzaminów sztabowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że zniesiony w r. 1908 egzamin sztabowy, t. j. egzamin, jaki należało złożyć celem uzyskania rangi majora, znów zostanie wprowadzony i połączony będzie z kilkutygodniowym kursem informacyjnym.

Minister skarbu u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister skarbu Zaleski był wczoraj na posłuchaniu u cesarza.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Rosyjska akcya pokojowa.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz“ donosi, że minister spraw zagranicznych, Sazonow, przedłożył Turcyi i Włochom projekt zawarcia pokoju i udzielił w tej mierze instrukcyi ambasadorom rosyjskim w Konstantynopolu i w Rzymie. Podstawą rokowań miałoby być uznanie aneksyi Trypolisu i Cyrenaiki za pewnem odszkodowaniem pieniężnem ze strony włoskiej i objęciem części długów państwowych tureckich przez Włochów. Niemiecka i francuska dyplomacya popiera projekt Sazonowa.

W przededniu rozwiązania Izby.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie senatu w sprawie zaproponowanego przez komisyę senatu rozwiązania Izby, nie było, wskutek absencyi opozycyjnych posłów, zdolnem do powzięcia uchwał. Posiedzenie zostało odroczone do dziś.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Między stronnictwem „komitetu młodotureckiego“ a Hilmi-baszą przyszło do skutku porozumienie w tym duchu, że obecny wezyr Said-basza po rozwiązaniu Izby ma ustąpić, a wezyrat po nim ma objąć Hilmi-basza.

Pruskie metody.

Neapol. (Teł. wł.). Na jednym z parowców przybyło tutaj 150 mieszkańców z Trypolisu, którzy zostali ztamtąd wydaleni i mają udać się do Smyrny. Między innymi znajduje się tam dyrektor ceł i dyrektor poczt i telegrafów w Dernie.

Bułgarya a Rumunia.

Berlin (Tel. wł.). „Deutsche Tageszeitung“ donosi z Konstantynopola, iż pojawiają się tam znów pogłoski o układzie, jaki rzekomo zawarła Bułgarya z Rumunią, a który ma być skierowany przeciw Turcyi. Król Ferdynand bułgarski podczas swego pobytu we Wiedniu nakłonił rzekomo cesarza Franciszka Józefa i hr. Aehrenthala, aby Austro-Węgry podziałały w tym duchu na Rumunię. W kołach poinformowanych twierdzą natomiast, że pogłoski te puszczane w obieg prawdopodobnie przez francuską ambasadę we Wiedniu są zupełnie bezpodstawne.

Wybory w Niemczech.

Stanowisko narodowych liberałów

Berlin (Tel. wł.). Prezydyum stronnictwa narodowo-liberalnego wydało już hasło co do wyborów ściślejszych. Uchwaliło mianowicie głosować za kandydatami postępowej demokracyi o ile stronnictwo to postąpi tak samo wobec narodowych liberałów. Postępowa demokracya zgodzi się na tę propozycyę i już dziś lub jutro ukaże się oficyalny komunikat prezydyum stronnictwa gwarantujący taką wspólną pomoc. Pozatem narodowi liberali nie wydali ogólnej normy co do taktyki przy wyborach ściślejszych lecz pozostawili swobodę poszczególnym organizacyom stronnictwa.

Ta uchwała narodowych liberałów umożliwi prawdopodobnie postępowej demokracyi obalenie kandydata centrum w Kolonii.

Rendez-vous dyplomatów.

Berlin. (Tel. wł.) Sekretarz stanu Kiderlen-Wächter potwierdza wiadomość o spotkaniu, mającem nastąpić między nim a włoskim ministrem spraw zagranicznych San Giuliano. Kiderlen-Wächter wyjeżdża tymi dniami do Włoch północnych.

Republika w Chinach.

Zapowiedź edyktu republikańskiego.

Londyn. (Tel. wł.). Za kilka dni rzeczpospolita chińska będzie ostatecznie zainstalowana. Ma zostać ogłoszony edykt, który proklamować będzie wprowadzenie rzeczypospolitej i poda do wiadomości abdykacyę dynastyi mandżurskiej. Rzeczpospolita ma być proklamowaną jako wpływ woli samego cesarza. Spodziewają się, że przywódcy republikańscy w Nankinie zgodzą się na to, aby Juan-Szi-Kaj został pierwszym prezydentem republiki.

Petersburg. (Tel. wł.). Po stronie rewolucyonistów stoi obecnie 18 prowincyi, po stronie zaś rządu chińskiego tylko 4. Cała akcya rządu chińskiego dąży do tego, aby zaniechać dalszego rozlewu krwi.

Z caratu.

Rugowanie Polaków.

Warszawa (Tel. wł.). Z powodu upaństwowienia kolei warszawsko-wiedeńskiej, wszyscy urzędnicy liczący ponad lat 65 będą spensyonowani. W miejsce uwolnionych przyjmowani będą wyłącznie Rosyanie, przeważnie dymisyonowani oficerowie i podoficerowie armii rosyjskiej.

Zgon artysty.

Warszawa. (Tel. wł.). Zmarł tu jeden z najstarszych artystów sceny polskiej wogóle Józef Cybulski, przeżywszy lat 72. Zmarły rozpoczął karyerę sceniczną w r. 1858 w jednym z teatrów prowincyonalnych. Następnie występował w Krakowie za czasów dyrekcyi Koźmiana i grywał również we Lwowie i Poznaniu.

Biskup przed sądem.

Warszawa. (Tel. wł.). Rozprawa przeciw biskupowi Ruszkiewiczowi o unieważnienie ślubu maryawickiego odbędzie się stanowczo 6 lutego, mimo. iż ks. Ciepliński obecnie znajduje się za granicą.

Odeski Azew.

Odessa. (Tel. wł.). Za rządów naczelnika miasta gen. Tołmaczewa, znanego inicyatora pogromów żydowskich, istniała w Odessie organizacya marynarzy, do której należał także niejaki Kleszczanko zwany George. Za namową Tołmaczewa wstąpił tenże w służbę ochrany i w lipcu 1909 zdradził masowe zebranie związku marynarzy. Przyaresztowano wówczas pozornie także Kleszczankę, wypuszczono go jednak natychmiast na wolność. George zapisał się potem do organizacyi anarchistycznej i zdradził ją wkrótce przez wskazanie miejsc, w których anarchiści złożyli środki wybuchowe. Także i wówczas wypuszczono Georgea natychmiast po aresztowaniu. Ponieważ zaś obawiał się zemsty anarchistów, przystał do nich na seryo i dokonał wraz z nimi napadów na prywatne kasy. Przyaresztowano go i zasadzono na 15 lat ciężkich robót. Na rozprawie bronił się swą przynależnością do ochrany, ponieważ zaś Tołmaczewa już nie było, sąd nie zważał na te argumenta i zasądził go.

Różne.

Zamach morderczy i samobójstwo ucznia.

Suczawa. (Tel. wł.) Uczeń V. klasy tutejszego gimnazyum 17-letni Grecini wczoraj podczas tego, gdy był pytany z matematyki, oddał 5 strzałów rewolwerowych do prof. Mokrenschi, którego lekko zranił. Następnie sam siebie zabił. Przyczyną miała być nadmierna surowość profesora.

Strajk kamieniarzy.

Berno morawskie. (Tel. wł.) W Bernie, Ołomuńcu, Trosnitz i Znaims wybuchł strajk pomocników kamieniarskich.

Z ruchu strajkowego.

Londyn. (Tel. wł.). Strajk, zapowiedziany w kilku wielkich kopalniach węgla, doprowadzi do dalszego podwyższenia cen węgla. Właściciele kopalń odrzucili żądania robotników. Natomiast Asquith z powodzeniem przeprowadził rokowania pojednawcze pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami w przemyśle tkackim i prawdopodobnie przyjdzie pomiędzy nimi do zgody.

SEJM.

Konferencya posłów z miast i Izb handlowych.

Dziś rano odbyła się konferencya wszystkich posłów z miast i Izb handlowych, bez względu na stronnictwa, do których należą. Przewodniczącym wybrano posła dr. Lea. Przedmiotem dyskusyi, która trwała od godz. 9 do 11 rano, była naprzód sprawa zabezpieczenia Rusinom tych mandatów miejskich, które w projekcie reformy wyborczej mają im być przyznane.

Następnie obradowano nad sprawą rozdziału mandatów miejskich między poszczególne miasta, wreszcie zastanawiano się nad sposobem wyboru posłów w okręgu miejskim o większej ilości mandatów. Z powodu rozpoczęcia się posiedzenia Koła sejmowego przerwano obrady o godz. 11. Następna konferencya posłów jutro o godzinie 9 rano.

Koło sejmowe.

O godzinie 11 rozpoczęło się dziś posiedzenie Koła sejmowego. Poseł Wasung ze zwykłą ciętością odparowywał wycieczki hr. Stadnickiego i wszechpolaków w stronę ludowców, trzymając się zasady: „Die beste Parade ist der Hieb“ i popierając swe wywody jak zwykle obfitym materyałem faktów.

Godzina 12'15. Posiedzenie trwa dalej. — Przemawia poseł Adam.

Z komisyi.

Komisya przemysłowa odbyła dziś rano posiedzenie, na którem dr. Roger Battaglia referował przedłożenie Wydziału krajowego o powiększeniu krajowego funduszu przemysłowego z 7 do 10 milionów.

Wnioski zawarte w przedłożeniu Wydziału krajowego uchwalono.

Kronika z ostatniej chwili.

Echa walki z bandytą. Jak już donieśliśmy, została wczoraj aresztowana żona drążkarza Szopskiego, u którego mieszkał Białoń. Szopska zaraz po aresztowaniu męża wyjechała ze Lwowa do Kurowiec, a wczoraj rano o 7-mej wróciła, celem sprzedaży swych nieruchomości, miała bowiem zamiar opuścić Lwów na czas dłuższy. Wpadłszy w ręce policyi, musiała zamiaru tego zaniechać.

Białoń już od 6 miesięcy mieszkał w domu Szopskich, urządzał się jednak tak sprytnie, że policya długi czas nie wiedziała dokładnie o jego miejscu zamieszkania. Zawsze rano wychodził z domu i udawał się na Zamarstynów, gdzie go kilkakrotnie widziano. Tem też tłómaczy się przypuszczenie władz bezpieczeństwa, że Białoń mieszka na Zamarstynowie. Dopiero na noc wracał bandyta do swej kryjówki, gdzie czuł się bezpiecznym. Mimo tych ostrożności, policya już od dłuższego czasu była na prawdziwym jego tropie, i już przed paru miesiącami dwaj agenci udali się na Brandstätterówkę dla ujęcia Białonia. Wówczas jednak poszukiwania nie były uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Gdy w fatalnym dniu aresztowania opryszka ś. p. Kurant znalazł się pod domem Szopskich, przypomniał sobie natychmiast, że raz już był w tych okolicach, że jednak wówczas nie udało mu się ująć Białonia.

Białoń zresztą zawsze odgrażał się, że drogo sprzeda swą wolność. Wiedział o tem aresztowany za współudział w morderstwie dozorcy Bieniarza Hanicz, który opowiadał w więzieniu, że z Białoniem „nie pójdzie tak gładko“. Szczególnie na ś. p. Kuranta miał Białoń złość, i groził, że go przy sposobności zabije. Skonstatowano, że pistolet, z którego Białoń zastrzelił Kuranta, nie jest tym samym, którym posługiwał się podczas wyprawy przy ulicy Długosza. Białoń ma się dobrze i odzyskał już humor. Kula, którą otrzymał podczas aresztowania, zraniła go w bok prawy i tkwi dotychczas w częściach miękkich brzucha, pod skórą. Lekarze twierdzą, że niema potrzeby wyjmowania jej, nie będzie bowiem przeszkadzała w funkcyach życiowych. Białoń nie był jeszcze przesłuchany.

Urządzeniem pogrzebu zamordowanego podczas urzędowania agenta Kuranta, zajmie się dyrekcya policyi. Z polecenia prezydenta miasta Neumanna, zarząd Zakładu pogrzebowego nie liczy żadnych kosztów.

W zamiarze samobójczym udała się wczoraj nieznanego nazwiska, dobrze ubrana, młoda kobieta, brunetka, na pole między Snopkowem a Kresuczynem i tam położyła się na śnieg. Dopiero dziś rano zauważyli ją przechodnie na pół zmarzniętą i zawiadomili Pogotowie ratunkowe, które ją po udzieleniu pierwszej pomocy odstawiło w stanie groźnym do szpitala.

Obraza czci drukiem. Informacye, odnoszące się do wypadków lokalnych, czerpią pisma przeważnie z protokołów, spisywanych przez policyę ze stronami. Często na podstawie tych informacyi zamieszcza się opis jakiegoś zajścia — a potem ktoś interesowany czuje się tem dotknięty i odnosi się z pretensyami do redakcyi — pozywa ją nawet przed sąd, nie licząc się z tem, że notatka powstała nie ze złośliwości, lecz na podstawie informacyi protokołów policyjnych.

Dziś rozegrała się przed ławą przysięgłych podobna sprawa. Mianowicie Chana Klapp oskarżyła przez adwokata Sowilskiego, J. Ziembińskiego, odpowiedzialnego redaktora „Słowa polsk.“ za to, że w notatkach umieszczonych w kronice tego pisma, zarzucono jej, jakoby ona miała nieletnie dziecko Lieblicha nakłaniać do kradzieży na szkodę ojca. Przed rozpoczęciem rozprawy, na interwencyę radcy Wisłockiego, pogodziły się obie strony, a p. Ziembiński złożył następującą deklaracyę, którą zobowiązał się umieścić w jednym z najbliższych numerów pisma:

„Odnośnie do notatki „Uczy dzieci kraść“, zamieszczonej w Nr. 411 dziennika „Słowo polskie“ z 3 września 1911 i notatki „Schowała czy wykradła“, umieszczonej w Nr. 413 „Sł. p.“ wyjaśnia redakcya, że zawarte w notatkach tych szczegóły opierały się na urzędowych raportach policyjnych“ itd.

Zastępca oskarżycielki uznał lojalnie, że winy nie ponosi redakcya wspomniana i zadowolił się tą deklaracyą. W ten sposób wyjaśnioną została odpowiedzialność redakcyi — za informacye czerpane z protokołów policyjnych.

Wacław Szymanowski we Lwowie. Twórca „Pochodu na Wawel“ bawi we Lwowie. Dziś wieczorem będzie go podejmować „Koło literacko-artystyczne“.

Jan Nowacki, znakomity artysta i reżyser teatru miejskiego. wyjechał w celach artystycznych do Wiednia, Berlina i Paryża.

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). W związku z wyższymi notowaniami zagranicy panowała na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej tendencya silna.

Ruch obracał się jednakowoż w bardzo ciasnych granicach. W szrankach poszły nieco w górę walory naftowe. Banki reportowały po $6^{1}/_{6}$ prc.

O godz. 10'45 notowały: Kredyty 655, węgierskie 854, Länderbank 629'75, Koleje państw 729, Alpiny 877.25, Skoda 736'50, Karpaty 755.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. stycznia 1912. Dziś o godzinie 10'30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'66, Renta majowa 90'75, Węgierska renta koronowa 90'35, Akcye kredytowe 655'—, Kredytowe węg. 854'50 —'—, Anglobanku 326'50, Unionbank 629'75, Bankverein 546'50, Laenderbank 552'—, —'—, Kolej państw. 729'—. Lombardy 111'75, Elbetal —'—, Fabryka broni —'—, Akcye tyton. 337'50, Alpiny 887'25, Rima Muranyi 693'75, Praskie Towarzystwo żelazne —'—, Losy tureckie 248'—, Ruble 254'50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92'25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98'90, 4-proc. gal. pol. kraj. z 1893 92'90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92'50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91'95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —'—, Akcye Banku hipot. —'—, Gal. Karp. Tow. naft. —'—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99'25, Skoda 737'—. Usposobienie spokojne.

Po zamknięciu numeru.

Zamachy w Chinach.

Pekin. (Tel. wł.) Wczoraj rozeszła się pogłoska o usiłowanym zamachu na życie cesarzowej-wdowy, mianowicie, że usiłowano ją otruć. Kilku urzędników przyaresztowano.

Do zamachu na Juan-Szi-Kaja donoszą: Sprawca zamachu liczy lat 21; oświadczył on, że działał w służbie rewolucyi. Nie wiadomo jednak czy jest on rzeczywiście rewolucyonistą, czy też Mandżurem.

Po „rozstrzygającym dniu“.

Lwów, 17 stycznia.

Minął w Niemczech dzień rozstrzygający i jak wszystkie „dnie“, o których przyjmują się zbyt pewne prognostyki, przyniósł wielką niespodziankę. Atak koncentryczny, skierowany przez wszystkie postępowe żywioły przeciwko czarno-błękitnemu blokowi konserwatystów i klerykałów, nie powiódł się — blok zachował swą dawną siłę, a tylko w obozie atakujących przyszło do niespodzianego przesunięcia sił.

„Niespodzianka“ ta jest jednak tylko zewnętrznem zestawieniem i objawieniem nieznanych dla nas faktów. Tak wielkie zjawiska społeczne, jak ostatnie wybory w Niemczech, nie mogą powstać „niespodzianie“, przeciwnie, są taką właśnie, a nie inną, wypadkową sił dla widzów w ukryciu działających i dlatego może zaciekawiających.

Czarno-błękitny blok nietknięty, socyaliści zyskali przeszło milion głosów i już w pierwszym dniu wyborów zdobyli o 11 mandatów więcej, stronnictwa liberalne rozgromione — oto wynik walki z 12 stycznia w Niemczech.

Istota „niespodzianki“ w tem leży, że stronnictwa liberalne, zahypnotyzowane hasłami wyborczemi, spodziewały się zupełnego rozgromienia bloku reakcyjnego. Hasła zostały rzucone, za niemi jednak poszły czyny, które tylko pod kątem szły z niemi zbieżnie. To też niechęć i walka wypowiedziana reakcyi, objawiła się nie we wzroście mandatów stronnictw liberalnych, lecz we wzmożeniu wprost potężnem socyalistów. Socyaliści zyskali z górą milion głosów więcej, niż przy ostatnich wyborach — jest to symptom, nad którym Europa środkowa nie tak prędko będzie mogła przejść do porządku dziennego.

Charakterystycznem znamieniem wyborów niemieckich jest rozgromienie kierunków umiarkowanych, przejściowych, a zarysowanie się ostrego przeciwieństw społecznych i przekonaniowych w oddaniu głosów z jednej strony na socyalistów, z drugiej na blok. Miałoby to oznaczać, że stosunki społeczne i polityczne doszły w Niemczech do takiego stadyum, z którego przejście do następnego nie odbędzie się po spokojnej linii ewolucyjnej.

Wybory ściślejsze, które zadecydują o właściwej fizyognomii Sejmu Rzeszy, nie zatrą charakteru tego zjawiska.

Na 397 okręgów wyborczych wybrano definitywnie tylko 208 posłów, w 189 okręgach ma przyjść do wyborów ściślejszych, podczas gdy w wyborach poprzednich, w r. 1907, odrazu 240 posłów wyszło z urny zwycięsko.

Wówczas pomiędzy wybranymi znajdowało się 28 członków lewicy, gdy obecnie jest ich tylko 4. Z drugiej strony zdobyli socyaliści tym razem już przy wyborach głównych 64 mandatów, gdy w r. 1907 mieli ich tylko 29. Centrum i konserwatywni, którzy zawsze mogą liczyć na pewną liczbę mandatów również otrzymali ich obecnie tylko 103, co w porównaniu z 128 z roku 1907 stanowi poważny ubytek.

Nie ulega wątpliwości, że wybory ściślejsze potrafią wprowadzić do parlamentu pewną — poważną może nawet — liczbę członków stronnictwa narodowo-liberalnego i wolnomyślnej partyi ludowej, wyniki te jednak nie zmienią niczem faktu, że blok będzie nadal nadawał ton Reichstagowi, bo wybory ściślejsze zadecydują tylko o przesunięciu sił między stronnictwami lewicowemi, a tylko przy wyjątkowem wprost zaparciu się i poświęceniu własnych interesów partyjnych, mogłyby uczynić wyłom w bloku.

Jeśli idzie o nasz interes narodowy w zaborze pruskim, to przyznać należy, że takie ugrupowanie stronnictw, jakie zarysowało się już przy wyborach głównych, nie jest dla nas niekorzystne.

Wzrost głosów i mandatów socyalistycznych jest dla nas rękojmią, że prądy wolnościowe przenikać poczynają strukturę pruskiego państwa, rozgromienie liberałów jest zaś dla nas równoznaczne z porażką hakaty, która w tym obozie miała najzaciętszych zwolenników.

Jeśli zaś zważy się, że w wielu sprawach możemy iść i szliśmy już skutecznie razem z centrum, czasem zaś otrzymujemy sukurs (ustawa wywłaszczająca!) u konserwatystów, byłoby takie ugrupowanie stronnictw dla nas bardzo korzystne.

Zobaczymy, o ile wybory ściślejsze wpłyną na to ugrupowanie. Odeń bowiem zależeć będą wytyczne postępowania Koła polskiego.

Mongolia.

Część wielkiego płaskowzgórza środkowoazyatyckiego o obszarze około 3 milionów kilometrów kwadratowych, położona między Syberyą, Mandżuryą, właściwemi Chinami (państwem Niebieskiem), Tybetem i Turkestanem, to właściwa Mongolia, o której codziennie w dobie obecnej pisze się i mówi.

Państwo to, do niedawna prowincya Chin, dziwne przechodziło koleje losów. Nazwiska jego władców Dżingischana, Timura krwawemi na kartach dziejów świata zapisały się zgłoskami. Mieczem i pożogą zdobywali obszerne terytorya azyatyckie, nawet samo cesarstwo chińskie, a żądza władzy zapędziła ich do Europy, gdzie dopiero u wrót Polski przygasła ich aureola zwycięzców.

Po stuletniej niewoli w roku 1368 Chińczycy wywalczyli niepodległość, przepędzając dynastyę Timur. I od tej to chwili datuje się upadek państwa „Wielkiego Mongoła“. W początkach wieku XVI spotykamy już Mongolię w roli podrzędniejszej prowincyi państwa Niebieskiego, korzystającej z względnych praw autonomicznych. Na czele władzy stał reprezentant rządu pekińskiego, noszący „ambania“ rezydujący w Urdze. Podlegały mu cztery prowincye (ajmaki) i zgromadzenie „szabi“. Każdy ajmak dzielił się na kilkanaście księstw (20 i 23), na czele których znajdowali się dziedziczni książęta autonomiczni, posiadający różne tytuły (gun, wan i t. p.) — ogólnemi zaś sprawami każdego ajmaku zarządzał sejm książąt z obieralnym przewodniczącym, którego wybór zatwierdzał cesarz chiński. Zgromadzenie szabi stanowią lennicy najwyższego dygnitarza duchownego, chutuchty w Urdze, który obecnie, dzięki sprzyjającym okolicznościom, odzyskał niepodległość w ten tylko prosty sposób, że przepędził chińskich urzędników (mandarynów).

Zgromadzeniem szabi oficyalnie rządzi skarbnik chutuchty, który korzysta z takich samych przywilejów, z jakich korzystają przewodniczący sejmów.

Uroczystość ogłoszenia niepodległości Mongolii i wstąpienia chutuchty na tron cesarski odbyła się przy nadzwyczajnym napływie duchowieństwa mongolskiego i ludności wśród powszechnej radości.

Jak donoszą pisma rosyjskie, w dniu wstą-

JULJUSZ GERMAN.

Gwiaździsta noc.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Publiczność, aktorzy, zaparli dech w piersiach.

A z ust Izy padł w czarną jamę amfiteatru krzyk.

Ciśnięto na ziemię szklane serce, buchnął w niebo płomień krwi czerwonej.

Druga, tajemna, niewidzialna zasłona, rozgradzająca publiczność od aktorów, jakby rozdarła się z szelestem.

Łącki chwycił się za serce.

To jego krzyk, krzyk samotnej nocy, krzyk przerażonego obłędu, gdy wracał opuszczony z zamiejskiego parku.

To jego krzyk.

W tej chwili Iza zwróciła się ku niemu.

Wzięła w drobne dłonie jego twarz, do ust swoich nachyliła.

— Jesteś, mój piękny.

I z warg jej poczęły padać słowa roli, padać jak rój małych, czerwonych kwiatów do stóp, do rąk aktora, zaczęły owijać go słodyczą delikatnych, jak sen, uścisków marzenia.

Głos jej grał cichym, zmęczonym tonem, jakby dławiła go błogość rozlewająca się w całej istocie kobiety, grał skargą pieściwą i żałosną. Szumiały w nim łzy tylu nieprzekochanych nocy, tylu dni szarych jak mrok jesienny, dzwoniły w nim jasne przeczucia szczęść i śmiech wilgotny zaspokojenia.

„Do rozpalonych skroni splot moich warkoczy
przytulam ci łagodnych i wonnych jak heban,
A pełnią warg czerwonych zamknę twoje oczy
i ból zdziwiony zaśnie słodyczą pogrzeban.
Czemu dziwisz się, cudny? Żem przyszła tak nagle,
gdy już tęsknoty twojej krwawa mocprzybladła?
Cicho. Patrz. Piersi moje to wezbrane żagle,
wiodące okręt szczęścia w tajemnic dziwadła“.

A Łącki, owinięty czarem kobiety, trzęsący się, pokorny, stracił na chwilę świadomość, czem i gdzie jest. Scena i amfiteatr splotły mu się w jasną mgłę i tylko ten głos wnikający w krew serdeczną, tylko te usta ukochane, purpurowe i straszne, w których była groźna i mordercza tajemnica, tylko ta woń jej ramion obnażonych zapanowały nad nim niepodzielnie i ogarniały go w mrok.

Zaświeciły błyskawice przerażonej śmiertelnie myśli:

— Przecież to jest kobieta, którą tyle razy ściskałem w ramionach, której ustami i ciałem poiłem się nieprzytomny, a której nigdy nic miałem, nie miałem.

Ja jej nie znam.

Obudził go ostry głos suflera.

Więc wyrwał się z uścisku Izy, podał jej rękę i wiódł po czerwonych stopniach w głąb sceny, między drzewa i kwiaty w wazonach.

Autor ściskał kurczowo ręce Bolimy.

— Co za artystka, bójcie się Boga, co za artystka — szeptał w gorączcze. — Jej gra to wprost objawienie, odczuła mnie jak anioł. Ani mi się śniło napisać setnej części tego, co ona z siebie dała. Muszę rzucić się do jej nóg.

Bolima objął go ramieniem.

— Poeto — mój kochany.

Młodzieniec przybrał minę obojętną.

A w duszy zaczęła mu grać dziwna, nieznana pieśń. Oto przychodzi do niego sława, zimna i bezlitosna sława w wieńcu z czerwonych kwiatów, z których każdy, to jedno serce przemęczone. W jej ustach jest lód, na piersiach wyniosłych pancerz stalowy, ale oczy jej pieszczą jak ręce matki. O oczy sławy, gwiazdy świecące na chmurnem niebie ludzkich dusz.

Zdawało mu się, że jest przeszyty ostrzami dyamentowemi tych oczu, a na skronie padają mu krople krwi z promienistego wieńca bogini. Zdawało mu się, że siła nieubłagana a zwycięzka nakłada mu na ręce żelazne obroże, że przestaje być sobą.

A ze śpiącej, zda się, w głuchem milczeniu jamy amfiteatru zerwał się nagle krótki grzmot oklasków, podobny salwie karabinowej.

Zerwał się i umilkł bez echa.

Znowu cisza. Głos Łąckiego pieszczotliwy, słodki, dziękczynny głos pazia i cichy szept Izy kuszący.

— Pocałunek — szepnął sufler.

Przed ustami Łąckiego rozchylone wargi kobiety. W płomiennem pragnieniu chciał weżreć się w nie, stopić się z niemi, wziąć je na własność, w krew.

Lecz aktorka odchyliła głowę i poddała całowaniu tylko bladą, białą szminką umalowaną twarz.

Jednocześnie zjawił się na scenie „goniec nieszczęścia“, mały, gruby aktor w stroju satyra, który skrzeczącym głosem zaczął krzyczeć dziwaczną jakąś przestrogę. Był to bełkot krótkich, ostrych słów, hukanie puszczyka, czarna groźba, ciśnięta jak kropla błota na jasną szatę szczęścia.

— Szczęście? — pomyślał Łącki. — Czemu ona mnie nie chce całować?

Roden, oparty o kulisę, patrzył na scenę z pod zsuniętych brwi.

C. d. n.

pienia chutuchty na tron mongolski, władze mongolskie wykonały obrzęd czołobitności nowemu władcy. W świątyni w Majmaczynie ustawiono deseczkę, na której napisano złotemi literami: „Stolica dziesięciotysiącletniego cesarza narodu mongolskiego Czicznudamba chutuchty ósmego“.

Przed tronem zapalono świece wonięjące. Urzędnicy mongolscy i niektórzy Chińczycy oddali przed deseczką dziewięć nizkich pokłonów, a mongolski oddział wojskowy dał dwanaście wystrzałów. W świątyniach odprawiono uroczyste nabożeństwo.

Ogłoszenie niepodległości mongolskiej niezmiernie rozradowało serce Rosyi, już choćby z tego względu, że ta dotychczasowa prowincya chińska, nielitościwie gnębiona podatkami, z zazdrością spoglądała na swych pobratymców Buriatów, cieszących się większym dobrobytem pod zaborem Rosyi i swe sympatye kierowała w stronę „białego cara“. Dziś więc wobec zaaklimatyzowania się od lat czterdziestu w Urdze, kolonii rosyjskiej, wpływy Rosyi zwiększą się niepomiernie.

Aczkolwiek, na razie przynajmniej, o aneksyi Mongolii przez Rosyę niema mowy, to jednak przyznać trzeba, że oficyalnie wśród Mongołów uchodzi ona już dziś za protektorkę, co w razie wojny z Chinami ma niepoślednie dla Rosyi znaczenie.

Dodać ponadto należy, że kraj ten na ogół dość ubogi. Na tak olbrzymiej przestrzeni (3 miliony kilom. kw.) zamieszkuje około 1½ miliona ludności, a całe bogactwo kraju, to hodowla bydła. Według danych br. Bennigsena, który dłuższy czas przebawał w tutejszej kolonii rosyjskiej, Mongolia hoduje około 1.450 tysięcy koni, bydła rogatego 1.350 tysięcy, nierogacizny 11.000 tysięcy i z górą 300 tysiecy wielbłądów.

Niektórzy znawcy Mongolii twierdzą, że obfituje ona w wielkie bogactwa mineralne, których dotychczas nie tknęła ludzka ręka.

Tyle na razie można powiedzieć o tej najmłodszej zrewoltowanej prowincyi, która, mimo swej ciemnoty i nędzy materyalnej, zdołała zerwać pęta niewoli.

SPRAWY SEJMOWE.

Zakład dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie.

Jak się dowiadujemy ze sprawozdania Wydziału krajowego, trudności techniczne przy budowie Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie były tak wielkie, że ostateczny termin zupełnego wykończenia i oddania wszystkich budynków do użytku oznaczony programem robót na dzień 1 lipca 1913 będzie prawdopodobnie opóźniony o kilka miesięcy.

Szło tu w pierwszym rzędzie o trudności geologiczne przy braniu fundamentów i o brak wody, którą musiano sprowadzać z odległej o 4 klm. Wisły.

Obecny stan robót w dziale budowlanym przedstawia się następująco:

Z ogólnej liczby 44 objektów nie rozpoczęto dotychczas budowy czterech, t. j. kuchni, pralni, kaplicy i domu przedpogrzebowego. Natomiast 22 budynków wyprowadzono już pod dach, około reszty są roboty budowlane w toku.

W dziale robót kanalizacyjnych wykonano w ciągu ubiegłego roku wszystkie kanały użytkowe. Nadto wykończono wszystkie główne kanały deszczowe, oprócz zbiorczego kanału prowadzącego do Sidzinki, oraz zbudowano cały kanał przechodowy.

Zewnętrzny rurociąg wodociągowy ułożono w całości; z wyjątkiem ciągu do trupiarni i odnogi do wieży wodnej.

Z robót melioracyjnych wykonano drenowanie pola „za gościńcem“, na przestrzeni 9 ha 64 a, obecnie zaś drenuje się pola między nowym a starym folwarkiem.

W dziale urządzeń mechanicznych wypracował przedsiębiorca szczegółowe plany i kosztorysy centralnego ogrzewania i wentylacyi. Roboty instalacyjne rozpoczną się z wiosną roku bieżącego.

W dziale robót komunikacyjnych podjęto prace wstępne pod budowę toru dowozowego. Przeprowadzono czynności komisyjne, uzyskano konsens na budowę i orzeczenia na wywłaszczenie gruntów, które już sądownie oszacowano. Zabezpieczono dostawę szyn, zwrotnic, progów i podkładów; właściwa budowa zaś będzie oddana w przedsiębiorstwo najprawdopodobniej z początkiem r. 1912, tak, aby ją można ukończyć w lipcu tegoż roku.

Na częściowe pokrycie wydatków z budową złączonych, zaciągnął Wydział krajowy z przyznanego przez Wysoki Sejm ogólnego kredytu 7,068.000 koron w r. 1911 drugą pożyczkę w Banku krajowym w 4 i pół prc. obligacyach komunalnych III. emisyi w kwocie 2,000.000 koron tak, że do chwili obecnej zrealizował z przyznanego kredytu 4,000.000 koron.

Wychowanie publiczne w roku 1909/10 i 1910/11. Szkoły ludowe.

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu znajdą posłowie na pulpitach grubą niebieską broszurę, jedną z najważniejszych, jakie w ciągu normalnej sesyi sejmowej stanowią przedmiot długich rozważań komisyjnych i szerokich debat w pełnej

Z za kulis krytyki literackiej.

Pewien, zaiste godny nagrody Nobla, dowcipniś, rzucił myśl, że należałoby wynaleźć maszynkę do palenia papierosów, aby — skoro już papierosy muszą być wypalone — ludzie sobie przynajmniej płuc nie psuli. W dziedzinie literatury ten ideał jest omal że spełniony. Społeczeństwo nie jest względem swej literatury tak cyniczne, jak jeden z moich znajomych, który powiada: Nie dość, że kupuję książki, mam je czytać jeszcze? Ono całkiem spokojnie książek ani nie kupuje, ani nie czyta, a skoro już koniecznie ta ogromna masa bibuły ma być przetrawiona, to jest na to specyalna maszynka — krytyka. Ona jest społeczeństwa literackiem podniebieniem i żołądkiem. Ale bojąc się, żeby mnie nowoczesny jakiś socyolog nie zaliczył do szkoły Schaefflego, cofnę się przed dalszemi analogiami z fizyologii i wygodniej będzie mi raczej nawiązać do nieznanego zresztą szkicu socyologicznego p. Sterlinga o dawnej instytucyi płaczek, które miały sobie poruczone rozpaczać i wylewać łzy po zmarłym w zastępstwie „śmiejących się dziedziców“. Tak i społeczeństwo ma potrzebę regulowania swoich uczuciowych interesów i podobnie jak uczucia patryotyczne odrabia w pewnych stałych dniach, tak i do takich robót, jak załatwienie literatury, wysadza osobną instytucyę: krytykę.

W miarę tego, jacy ludzie robią krytykę, łączy ona społeczeństwo ze swą literaturą lub dzieli. Może zamurować pisarza, jak wojewoda Mazepę, może się wedrzeć za nim po orlej perci na zakazane szczyty i przynieść o nim wiadomość. O współczesnej krytyce literackiej w Polsce napisał Brzozowski jedną z najlepszych i najprzystępniejszych swoich książek i przejechał się w niej przez naszą krytykę, ale na tak wysokim koniu zasadniczym, że wiele chwastów i pniaków pominął albo tylko podeptał, lecz nie wyrwał.

W tym względzie mam zaufanie raczej do pracy pieszej, bez zataczania zbyt dalekich horyzontów. Z książki jego zacytuję zdanie: „poprzez dzieła sztuki i sądy o nich ustalają się najszczersze, najgłębsze stosunki między ludźmi“ — lecz wezmę je w znaczeniu raczej towarzyskiem niż tem filozoficznem, jakie mu chciał nadać Brzozowski. Krytyka, i to nie tylko u nas, jest raczej obcowaniem z autorami, niż ze sztuką. Jest to zupełnie uzasadnione — jak właśnie Brzozowski w częściach zasadniczych swej książki udowadnia — i uschnięcia starych przesądów, że należy twórcę oddzielić od dzieła, że należy sądzić *sine ira et studio* itp. niema co żałować. Ale obcowanie krytyka z autorem, zwłaszcza poetą, na gruncie jego dzieła, poza właściwą pracą krytyczną — czyli, jak chce Brzozowski, poza systematyzowaniem dostarczonych przez poetę nowych wartości — poddane jest także ogólnym psychologicznym prawom obcowania dusz ze sobą, prawom, które w tym wypadku jako że działają między ludźmi najsubtelniejszymi, wćwiczonymi w konflikty duchowe, więc wytwarzają osobne kombinacye stosunków międzyludzkich, cichych, lecz bodaj że zarówno obfitych i dramatycznych, jak stosunek dwojga zakochanych do siebie. Zrozumienie i niedowidzenie, pochwała i nagana, wyznaczenie rangi i miejsca, zachwyt i potępienie — mają tu sto różnych odcieni; zasada: *homo homini lupus*, objawia się i w rozbijaniu prostą pałką na gładkiej drodze i w ukłuciach zatrutym sztyletem — obok najpiękniejszych, najodważniejszych, do szpiku przejmujących hołdów i aktów wdzięczności. Nietzscheańska wola do potęgi występuje tu, jako żądza sądu.

Rozum i charakter formują sąd krytyka w różne postacie arogancyi, perfidyi, lojalności, łaskawości czy też sprawiedliwości, uczą różnych chwytów duchowego dżiu-dżicu, a nie tylko zagadnienia estetyczne, lecz i wzgląd na różne konstelacye społeczne, czy osobiste, stawiają krytykowi nieraz arcytrudne problematy, które się częściej eskamotuje, niż rozwiązuje — choćby z braku miejsca w gościnnej gazecie.

Dziś, wprawdzie, już z łatwością daje sobie nasza krytyka radę z takiemi kolizyami, która dla niej ongiś były nieprzezwyciężalne, np. gdy chodzi o sztukę nieartystycznie zrobioną, chociaż o szlachetnej, dajmy na to, patryotycznej tendencyi. Dziś wie każdy, że rzecz nieartystyczna nie może być naprawdę patryotyczna — wyczuwa się już dość dobrze daleki związek między temi obu dziedzinami i daje się autorowi odprawę np. w formie sztywnej, banalnej pochwały. Trudniej jest, gdy krytyk musi rodzaj i wysokość swoich kryteryów dopasować do publiczności, do której przemawia. Powstaje wtedy pytanie, czy krytyka ma być polityką, czy wymiarem bezwzględnej sprawiedliwości? Jak nie zawsze obłudą jest, gdy się o pewnym człowieku przed różnymi ludźmi inaczej mówi, tak też nie jest koniecznie nielogicznością, gdy się pewne dzieło przed najwyższem forum swego estetycznego sumienia potępia, a przecież gotowym jest się bronić jego wartości zażarcie wobec pewnych ludzi, pewnych stopni wykształcenia.

C. d. n.

KAROL IRZYKOWSKI.

Izbie. Jest to sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1909/10, opracowane jak zwykle sumiennie, opatrzone bogatym materyałem statystycznym i... jak zwykle trochę optymistyczne. Nie mając pod ręką materyałów, które posłużyły Radzie szkolnej do skonstruowania tabel i zestawień, nie możemy przeciwstawić mu cyfr innych i musimy je uważać za miarodajne, wnioski jednakże, tu i ówdzie z tych cyfr wysnuwane wymagają pewnego oświetlenia krytycznego.

Przedewszystkiem zajmuje się sprawozdanie Rady szkolnej kraj. podaniem ilości szkół, klas, dzieci i nauczycieli. Cyfry te w porównaniu ze stanem w dwu latach ostatnich świadczyłyby o niewątpliwym rozroście i rozwoju Szkoły ludowej. Odzwierciedlą je cyfry poniżej zamieszczona.

Liczba szkół publicznych: 1. zorganizowanych w r. 1908/9 4.988, w r. 1909/10 5.195, w r. 1910/11 5. 411. 2. zorganizowanych, lecz nieczynnych z braku budynku lub nauczyciela w r. 1908/9 176, w r. 1909/10 189, w r. 1910/11 185.

Liczba klas czynnych w r. 1908/9 13.091, w r. 1909/10 13.733, w r. 1910/11 14.610.

Uczęszczało na naukę codzienną obowiązkową: 1. w szkołach ludowych publicznych w r. 1908/9 942.131, w r. 1909/10 984.585, w r. 1910/11 1,040.432. 2. w szkołach prywatnych w r. 1908/9 26.395, w r. 1909/10 26.456, w r. 1910/11 26.354. 3. w szkołach wyższych w r. 1908/9 10.762, w r. 1909/10 12.015, w r. 1910/11 12.548. 4. w domu uczyło się w r. 1908/9 5.923, w r. 1909/10 7.600, w r. 1910/11 7.481. Uczęszczało na naukę dopełniającą: 1. w szkołach ludowych publicznych w r. 1908/9 163.077, w r. 1909/10 166.994, w r. 1910/11 174.475. 2. w szkołach prywatnych w r. 1908/9 1.619, w r. 1909/10 1.636, w r. 1910/11 1.652. 3. do szkół wyższych (w wieku odpowiadającym n. d.) w r. 1908/9 21.672, w r. 1909/10 22.948, w r. 1910/11 23.681. 4. w domu uczyło się w r. 1908/9 1.553, w r. 1909/10 1.825, w r. 1910/11 1.774.

Liczba nauczycieli (lek) w szkołach publicznych: 1. z patentem nauczycielskim i świadectwem dojrzałości w r. 1908/9 8.428, w r. 1909/10 9.189, w r. 1910/11 9.516. 2. z patentem nauczycielskim w r. 1908/9 2.071, w r. 1909/10 2.074, w r. 1910/11 2.123. 3. z egzaminem dojrzałości w r. 1908/9 2.431, w r. 1909/10 2.559, w r. 1910/11 2.881. 4. bez formalnej kwalifikacyi w r. 1908/9 489, w r. 1909/10 299, w r. 1910/11 219.

W roku szkolnym 1910/11, w porównaniu z poprzednim rokiem, liczba szkół publicznych zorganizowanych wzrosła o 212, liczba szkół czynnych wzrosła o 216, klas etatowych w szkołach pospolitych i wydziałowych otwarto więcej o 401, klas nadetatowych zaś więcej o 477; Liczba gmin, pozbawionych nauki szkolnej, wynosiła z początkiem r. 1910/11 319, liczba gmin, pozbawionych nauki szkolnej, wynosiła z początkiem r. 1911/12 136, liczba dzieci, pobierających naukę codzienną, wzrosła w ogóle o 56.159, liczba dzieci, pobierających naukę dopełniającą, wzrosła w ogóle o 8.179, liczba nauczycieli i nauczycielek w szkołach publicznych wzrosła o 638.

Zaznaczyć należy, że całość sprawozdania odnosi się do r. 1909/10 a cyfry przytoczone przez nas w rubryce ostatniej są wyjęte z prowizorycznego obliczenia Rady szkol. kr. za rok 1910/11, którego nie chcieliśmy pozostawić na koniec po przedstawieniu całego materyału z r. 1909/10, ponieważ musielibyśmy się tu i ówdzie powtórzyć.

Poparcie z funduszów krajowych działalności Ligi Pomocy przemysłowej.

Wydział Ligi Pomocy przemysłowej wniósł w tych dniach do Sejmu krajowego cały szereg petycyi, w których wykazując rażącą różnicę, jaka zachodzi między wysokością poparcia materyalnego, jakiego Lidze Pomocy przemysłowej użycza rząd centralny a między dotacyami z funduszów krajowych — prosi reprezentacyę kraju o wyznaczenie na poszczególne działy akcyi przynajmniej takich kwot, jakie daje na te cele państwo.

W szczególności na cel niezwykle pożyteczny t. j. na seminaryum przemysłu domowego, na które rząd centralny daje stałą dotacyę 12.000 kor., a którą na rok 1913 zamierza podwyższyć do 20.000 kor., nie otrzymuje Liga Pomocy przemysłowej dotąd od kraju żadnej pomocy.

Tak samo nie przyznał dotąd kraj żadnego poparcia dla utworzonego przez Ligę Pomocy przemysłowej Muzeum eksportowego i na działalność wywozową przez tę instytucyę prowadzoną — mimo, że rząd daje na ten cel roczną stałą dotacyę w kwocie 13.000 kor.

Na inne cele, jak na działalność ogólną, na warsztaty studenckie, i t. d. świadczenia rządu są wyższe od dotacyi krajowych.

Stan ten mógłby się fatalnie odbić kiedyś na działalności i rozwoju Ligi Pomocy przemysłowej, bo rząd centralny mógłby odmówić wreszcie podwyższenia świadczeń na tę dla kraju tak ważną akcyę — wskazując na brak równorzędnego dostatecznego poparcia ze strony kraju, w pierwszym rzędzie w rozwoju tej działalności interesowanego.

Należy się spodziewać, że ta ewentualność nie zajdzie i Sejm krajowy uzna słuszność postulatów Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej tem bardziej, że grono posłów sejmowych zasiadając w Wydziale Ligi Pomocy przemysłowej lub należąc do Zarządów filialnych ogniw Ligi Pomocy przem. t. j. do Towarzystw Pomocy przemysłowej, zna zbliska mrówczą i niestrudzoną pracę tej organizacyi.

Stan rokowań ugodowych.

Jak donosi „Diło", namiestnik Bobrzyński konferował onegdaj przez 3 godziny z prezydyum Klubu ukr.; konferencya miała charakter informacyjny. Członkowie prezydyum motywowali swe stanowisko w sprawie procentu mandatów i ich zabezpieczenia przez okręgi narodowościowe, w sprawie przyznania Rusinom udziału w zarządzie kraju w stosunku 1:3 i w sprawie kuryi narodowościowej w Sejmie, dalej omawiano też proporcyonalność, pluralność i petryfikacyę.

Posłowie ruscy sprzeciwili się rozszerzeniu autonomii krajowej i uprzywilejowaniu dworskich obszarów. „Diło" zaznacza, że wobec stanowiska rządu i opozycyi ruskiej, już teraz wiele projektów p. Starzyńskiego okazuje się fantazyą.

Jutro ma się odbyć wspólna narada prezydyów klubów polskich i ukraińskiego.

Fundusz pożyczkowy na budowę szkół w miastach.

Na ostatniej sesyi sejmowej postawił p. Kłeski wniosek, upoważniający Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 10 milionów celem stworzenia funduszu dla udzielenia miastom pożyczek bezprocentowych na budowę szkół.

Przy motywowaniu swego wniosku podniósł p. Kleski, że miasta ponad miarę zadłużone i obarczone wysokimi dodatkami do podatków, nie są w stanie podołać wydatkom na budowę szkół.

Ponieważ gminy miejskie mogą korzystać z zasiłków z funduszu szkolnego krajowego, o ile złożą 120 proc. dodatku do podatków bezpośrednich na budowę szkół, zatem w niniejszym wypadku szło o te większe gminy miejskie podlegające ustawie gminnej z r. 1889, a względnie z r. 1896, w których koszt budowy jednej szkoły znajduje zupełne pokrycie w 120 proc. prestacyi ustawowej.

Wydział krajowy przedłożył wniosek powyższy Radzie szkolnej kr., która gorąco go poparła, przedkładając równocześnie wykaz tych szkół miejskich, u których zachodzi potrzeba pobudowania szkół w czasie najbliższym, a mianowicie 21 gmin o potrzebie 42 budynków kosztem 2 mil. 611.000 K, oraz 60 gmin, w których do budowy niezbędnie potrzebnych szkół winien będzie przyczynić się fundusz szkolny krajowy.

Rada szkolna krajowa podnosi w swem piśmie, że utworzenie funduszu dla udzielania tym obydwu kategoryi miastom pożyczek bezprocentowych, zwrotnych w rocznych ratach, przyniesie niezmierne korzyści szkolnictwu ludowemu w miastach, ile że umieszczenie szkół jest tam nieraz w najwyższym stopniu wadliwe, a usilne staranie miast o uzyskanie zasiłku nie mogą odnieść skutku wobec postanowień ustawy, pomimo, że miasta obciążone są długami i wysokimi dodatkami do podatków a i z tego powodu nie mogą zaciągać już dalszych pożyczek bankowych. Zdaniem Rady szk. może także odnieść stąd korzyść i fundusz szkolny krajowy, gdyż niejedno miasteczko, wiedząc, że może otrzymać bezprocentową pożyczkę, zrzeknie się w części lub w całości bezzwrotnego zasiłku, byle tylko wcześniej mogło uzyskać nowy budynek szkolny.

Wydział krajowy, przedkładając obecnie sprawozdanie z tego wniosku Sejmowi, podnosi, że błędne jest twierdzenie, jakoby fundusz 10-milionowy na budowę szkół był zamknięty dla gmin miejskich, owszem korzystały one w dość wysokim stosunku z tego funduszu.

Chcąc należycie ocenić potrzebę utworzenia takiego funduszu pożyczkowego, Wydział krajowy zebrał przedewszystkiem daty, odnoszące się do stanu finansowego tych 21 miast, w których budowa szkół w najbliższym czasie jest niezbędnie potrzebną.

Otóż okazało się, że niektóre miasta są już dziś obciążone tak wysokimi dodatkami do podatków bezpośrednich, iż nałożenie 120 prc. ustawowe prestacyi na budowę szkół, obciążyłoby strony konkurencyjne ponad miarę ich zdolności gospodarczej.

Wydział krajowy ocenia w całej pełni trudne położenie finansowe tych miast, ale równocześnie nie może zapominać o tem, iż w niniejszym wypadku chodzi o użyczenie ze strony kraju pomocy finansowej miastom dla dopełnienia ich ustawowego obowiązku na polu budowy szkół.

Ze sprawozdenie, które równocześnie oddzielnie W. Sejmowi Wydz. krajowy przedkłada, okazuje się, że w najbliższej przyszłości czeka kraj wydatek 43 milionów K na budowę szkół w gminach wiejskich i miejskich, który to wydatek fundusz szkolny krajowy będzie musiał ponieść, jako obowiązek ustawowy.

W tych warunkach wobec istniejącego dziś trudnego położenia finansowego kraju, Wydział krajowy ku żywemu ubolewaniu nie może na teraz oświadczyć się za utworzeniem osobnego funduszu pożyczkowego dla miast na budowę szkół.

LIST Z PARYŻA.

Występy Siemaszkowej.

Paryż, d. 10 stycznia.

Są wzmianki, które się pisze ze wzruszeniem. Przeklina się wtedy rutynę dziennikarską, nasuwającą pod pióro wyrażenia wytarte i chciałoby się znaleźć jakieś słowo krzepkie, pierwotne, odpowiadające doznanemu wrażeniu.

Jakżeż ośmielić się pisać o wczorajszym „wieczorze poezyi" Wandy Siemaszkowej, który dla pogubionych w wielkiej stolicy Polaków, był jakby jakiemś objawieniem. Porwani dziwnym ogniem, oszołomieni biliśmy brawo, rzucaliśmy kwiaty, słaliśmy z głębi duszy najszczersze podziękowanie. I co dziwne, byli na sali Francuzi, którzy acz nie rozumiejąc słów, byli zupełnie podbici przez urok ruchu, wzroku, uśmiechu... Czy wiadomo wreszcie przez co? Przez całą promieniotwórczość głębokiego, szlachetnego talentu.

Powodzenie jakie spotkało panią Siemaszkową w Paryżu nie jest jedynie tylko listkiem więcej w wieńcu laurowym zdobiącym skronie

znakomitej artystki; tryumf ten ma znaczenie głębsze i odrębne, a to z dwóch powodów: odrębnego audytoryum (złożonego z elity paryskiej Polski) i odrębnego programu. Zasługą jest upoić i zadziwić słuchaczy obytych z pierwszorzędnemi scenami i przyzwyczajonych do pierwszorzędnej interpretacyi. Zasługą również (znacznie większą od opanowania najtrudniejszej roli) jest trzymać widzów przez dwie godziny deklamacyi w stanie ciągłego naprężenia i wibracyi. Nigdzie bowiem talent nie jest wystawiony na pewniejszą ale i niebezpieczniejszą próbę jak na nagiej, pozbawionej środków pomocniczych estradzie. Zwłaszcza, gdy chodzi nie o deklamacyę jednego sonetu lecz o długie poematy lub nawet o całe role (co za probież różnostronności!) jak „Moja pieśń wieczorna“, Harfiarka z „Wyzwolenia“, „Jagódka“ Lenartowicza, „Deszcz jesienny“ Staffa i inne. Artystka opracowała poematy do najdrobniejszych szczegółów, ważąc z niezmierną czujnością i zastanowieniem każde przechylenie głowy, każdy uśmiech, każde zmrużenie powiek.

Czytałem w pismach głosy, że niema w teatrze kobiet. Otóż z ręką na sercu: — nie sposób znaleźć w żadnym teatrze paryskim, począwszy od francuskiego, a kończąc na wiekich scenach bulwaru, talentu o tak wysokiej skali. Od religijnych mistycznych nastrojów Kasprowicza przechodzi Siemaszkowa do przeraźliwie nostalgicznego intelektualizmu Staffa, od stylizowanej koturnowej Harfiarki, do mocnych, niemal bojowych, okrzyków poematu Konopnickiej. Z łagodnej, tkliwej serdeczności, z naiwnych chłopskich refrenów, z rozpaczliwej, beznadziejnej tęsknoty, wznosi się świetna artystka z pieśnią dzielną, nabrzmiałą energią, żywą potęgą, nie odpartą nadzieją...

W części muzycznej wieczoru wzięła udział znana i utalentowana śpiewaczka pani Stefania Calvas-Długoszowska, która przepięknie wykonała kilka piosenek Morawskiego i Gabryela Fauré, a pan Stera-Idźkowski, po powrocie z Ameryki, przypomniał się w aryach z „Halki“ i „Strasznego Dworu“.

H. KORAB-KUCHARSKI.

KRONIKA.

Lokal redakcyi i administracyi „Gazety wieczornej“ znajduje się przy ul. Sokoła 4.

Kalendarzyk:

Dziś w środę (17. stycznia): rzym.-kat. Antoniego; gr.-kat. S. 70 A.

Wschód słońca o godzinie 7·14 rano, zachód słońca o godzinie 3·53 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego:

We środę po raz pierwszy „Sędzia z Zalamei“, dramat Calderona.

We czwartek o godz. 3 po poł. „To samo“ Staffa, o 7-mej wieczór „Aida“ Verdiego, występ Elizy Bland.

W piątek „Żywy trup“ Tołstoja.

W sobotę o godz. 4 po poł. „Marya Stuart“ Słowackiego, wieczór o 7·30 „Carmen“, występ Maryi Labia.

— —

— —

Repertuar gal. biura koncertowego M. Türka

19. stycznia: Raul Pugno, pianista (Paryż).
26. stycznia: Ilona Kurzówna, pianistka.
2, lutego: Kwartet smyczkowy Capetc.

W Polskim Związku Niewiast kat. w piątek 19 bm. o godz. 5-tej w sali przy ul. Teatralnej 3 — odczyt Pani Janowej Rozwadowskiej na temat „Program i działalność Ziemianek“. Goście będą mile widziani.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. We czwartek, dnia 18 bm. Prof. Akad. handl. Dr. S. Pawłowski: Z geografii Afryki północnej. Trypolitania. (Z obraz. świetl.) Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza 6. Początek o godz. 7 wiecz.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W środę dnia 17 bm. dr. A. Kohl: „Żegluga powietrzna ze stanowiska rozwoju prawa“. Zakład chemiczny Uniwersytetu, Długosza 6, początek o godz. 7.

W 49-tą rocznicę powstania styczniowego. „Sokół-Macierz“ urządził w niedzielę w 49-tą rocznicę powstania styczniowego uroczysty wieczór. Wstępne słowo wypowiedział dr. A. Małaczyński, poczem nastąpiły produkcye wokalno-muzyczne. Na pierwszem miejscu należy wymienić śpiew p. Munchingera, art. opery lwowskiej i p. Slawiczkówny. Resztę programu wypełniły subtelna deklamacya p. Grabowskiej i Koppa — oraz gra na fortepianie p. Łohińskiej. Dzielnie spisało się technickie Kółko tamburystów „Akord“, oraz chór mieszany „Sokoła-Macierzy“ pod batutą p. Rzepy. Akompaniament spoczywał w rękach pny Kretowiczówny. Na zakończenie odegrało Kółko dramatyczne „Sokoła-Macierzy“ w obecności autora p. Bolesławicza jednoaktówkę pod tytułem: „Dworek pod lasem“, epizod z powstania styczniowego.

W Kole dramatycznem (Sykstuska 9, II. p.) odbędzie się w piątek 19. bm. wieczór dyskusyjny na temat: „Sędzia z Zalamei“ na scenie lwowskiej. Dyskusyę zagai p. Adam Fiszer. Początek o godz. 8 wieczór. Członkowie mają wstęp wolny, niecz łonkowie płacą 40 hal.

Bal mieszczański na dochód wdów i sierot, pod protektoratem JWP. prezydentowej Neumannowej, ze współudziałem JWP. Michalskiej, odbędzie się dziś 17 lutego br. w salach Towarzystwa strzeleckiego.

Przymus legitymacyjny dla uczniów szkół średnich. Ministerstwo kolei żelaznych zarządziło przymus legitymacyjny dla korzystających ze zniżek kolejowych uczniów szkół średnich i wszelkich równorzędnych publicznych zakładów naukowych.

Wszyscy więc uczniowie powyższych zakładów naukowych, chcący korzystać ze zniżek kolejowych, muszą posiadać karty tożsamości osoby, wystawione przez Dyrekcyę odnośnego Zakładu naukowego.

Na dochód Stow. Prywatnych nauczycielek odegrane zostanie w czwartek 18 b. m. o godz. 3 po południu w Teatrze miejskim „To samo“ Staffa. Ceny popołudniowe. Bilety są do nabycia w Ognisku kobiet od 11—1 i od 5—7 po południu oraz w Książnicy p. dr. Felicyi Nossig, ul. Kopernika 14, a w dzień przedstawienia przy kasie teatralnej.

Na ołtarze w kościele św. Elżbiety. Od komitetu Pań otrzymujemy następujący komunikat: Na dochód budowy ołtarzy w kościele św. Elżbiety, odbędzie się w niedzielę 11 lutego br. o godzinie 4 po południu w sali Sokoła-Macierzy pod protektoratem księżnej Adamowej Sapieżyny poranek muzyczny, w którym wezmą udział najlepsi nasi artyści. Wykonanie programu wypełni dwie godziny. Po koncercie o godzinie 6 rozpocznie się tombola. Podczas tomboli przygrywać będzie muzyka wojskowa. Na tę tombolę zebrano wiele pięknych fantów.

We czwartek 18 stycznia o godz. 4 po poł. odbędzie się na, podstawie rozesłanych już zaproszeń w salach kasyna narodowego posiedzenie szerszego Komitetu pań i panów dla omówienia szczegółów i poczynienia ostatnich przygotowań do tego poranku muzycznego.

Egzamin pisemny pod nadzorem (klauzurowy) kandydatów na nauczycieli szkół średnich odbędzie się we Lwowie w dniach 16 i 17 lutego br., a kandydatek na nauczycielki w tychże szkołach, (także w liceach żeńskich) w dniach 19 i 20 lutego br., poczem bezzwłocznie nastąpią egzaminy ustne.

Kandydaci i kandydatki, którzy zamierzają przystąpić do tego egzaminu, winni o tem zawiadomić dyrekcyę Komisyi egzaminacyjnej ustnie lub na piśmie najpóźniej do dnia 9 lutego br. i podać dokładnie przedmioty, z których zamierzają zdawać egzamin.

Statut „Górki“ zatwierdzony. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu udzieliło hr. Mycielskiemu z Górki, pozwolenia na założenie wspólnie z galicyjskim Bankiem przemysłowym akcyjnego towarzystwa pod firmą: „Górka, akcyjne Towarzystwo fabryki cementu w Sierszy“ oraz zatwierdziło statut tego towarzystwa.

Mrozy w Wiedniu. Z Wiednia donoszą: Mrozy trwają tutaj w dalszym ciągu. Wczoraj rano było —15°C, a o godz. 9-tej wieczorem —13°C. Pogotowie stacyi ratunkowej interweniowało w bardzo wielu wypadkach odmrożeń. Dunaj zamarza.

Samobójstwo architekty wiedeńskiego. Onegdajszej nocy odebrał sobie życie w Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, architekt Rajmund Gottwald.

Zmarł przed wolnością. Onegdaj zmarł w szpitalu więzienia śledczego w Wiedniu dr. Kapun, adwokat, który pozostawał pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytów swoich klientów. Dr. Kapun miał być wczoraj wypuszczony za kaucyą z więzienia śledczego, gdzie był internowany od września 1911.

Zamach samobójczy szpiega. Z Glatz donoszą, że angielski porucznik French, odsiadujący tam karę więzienia za szpiegostwo, usiłował sobie odebrać życie. French chciał się rzekomo dostać do lazaretu, skąd zamierzał za przykładem kap. Luxa umknąć.

Egzamina prywatystek i wstępne do kl. I—IV gimnazyum realnego z prawami szkół rządowych i do kl. I—VI liceum imienia W. Niedziałkowskiej odbywać się będą dnia 3-go lutego w sobotę od godz. 9 rano.

Zmarli 16. stycznia 1912. Sienkiewiczówna Romana, córka marszałka kasyna narodowego, 1, Kalisch Etla, żona faktora 72, Gever Zacharyasz, szkolnik, 73, Hopika Jerzy, dragon, 22, Horodniak Józef, rolnik, 37, Roik Anna żona dozorcy więzienia, 33, Dziśniak, służący, 79, Czekalska Zofia, żona kaflarza, 26, Myszczyszyn Antonina córka maszynisty teatru miej., 11, Gracowska Elżbieta, preb. zakładu św. Łazarza, 88, Gänger Abraham, zarobnik, 76.

SPORTOWA.

Oględziny z budowy i postępu w rozwoju fizycznym młodzieży uczęszczającej do parku „Towarzystwa Zabaw ruchowych“ rozpoczną się w sobotę dnia 27 stycznia w sali Polikliniki powszechnej, przy ul. Lindego l. 5. o godz. 6 wieczorem. Dopuszczoną do nich będzie jedynie ta młodzież, która do parku T. Z. R. stale uczęszczała i uczestniczyła w urządzanych tam grach i zabawach. Termin zgłoszeń upływa z dniem 24 stycznia włącznie.

NADESŁANE.

Literatura i sztuka.

Prof. Tarnowski o Zygmuncie Krasińskim. Świeżo ukazało się w druku dwutomowe dzieło prof. Tarnowskiego o Krasińskim nakładem Akademii Umiejętności. Jest to rozszerzone i najnowszemi badaniami uzupełnione wydanie książki wydanej przez prof. Tarnowskiego przed kilkunastu laty. Dziełu prof. Tarnowskiego poświęcimy wkrótce obszerniejsze uwagi.

„Sztuka stosowana“ zeszyt XV. r. 1911 zawiera na dwunastu tablicach: reprodukcye urządzenia cukierni lwowskiej Jana Michalika w Krakowie, przez Karola Frycza; Jana Bukowskiego „Polichromię kościoła w Skrzyszowie pod Tarnowem“ i Józefa Czajkowskiego „Lichtarze i lusterko w srebrze“. Zeszyt odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zdjęcia fotograficzne wykonane przez Stefana Zaborowskiego, klisze z zakładu T. Jabłońskiego i S-ki w Krakowie. Zeszyt ten stanowi premium dla członków Towarzystwa za rok 1911, nadto jest do nabycia w księgarniach i w Towarzystwie „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie (Wiślna 9).

Ze spuścizny po Wyspiańskim. W odcinku „Czasu" drukują się obecnie wyjątki z listów poety p. t. „Strassburg. Kartki z podróży". W listach tych opisuje Wyspiański wrażenia, jakie na nim wywarła katedra i daje szczegółowy opis jej dzieł sztuki.

Redakcyę Pamiętnika literackiego, pisma kwartalnego, poświęconego historyi i krytyce lit. polskiej, objął z dniem 1. stycznia 1912 r. dr. Wiktor Hahn, pod którego adresem uprasza się nadsyłać rękopisy, listy i książki, przeznaczone dla Pamiętnika (we Lwowie, ul. Żulińskiego 11 A).

„Świat Słowiański", miesięcznik, wychodzący w Krakowie pod redakcyą dra Feliksa Konecznego, zamieszcza w numerze styczniowym następujące prace: Młoda Białoruś przez W. K. Wegnerowicza, dr. Perek, o pakcie morawskim; „Szczątki słowiańskie w Bawaryi i w przyległych krajach" przez G. Smólskiego; Recenzye i sprawozdania; Przegląd prasy słowiańskiej; Kronika.

Autorzy polscy po rosyjsku. Wskutek zatwierdzenia przez Dumę przepisów co do praw własności autorskich, utworzyło się w Moskwie towarzystwo p. n. „Biblioteka pisarzy polskich", które zamierza systematycznie wydawać celniejsze prace pisarzy polskich w przekładzie rosyjskim. Towarzystwo weszło w porozumienie z jedną z firm wydawniczych w Krakowie, która ma dokonywać wyboru dzieł i zawierać umowy z autorami. Dzięki temu ureguluje się opłakane dotychczas stosunki autorów polskich z wydawcami rosyjskimi, którzy za prawo przekładu nie płacili nic, lub bardzo niewiele.

Sfinks za grudzień zawiera na wstępie portret własny Stanisława Wyspiańskiego, studyum Józefa Rachwała p. t. „Chochoł Wesela", studyum Z. Erwina o „Bolesławie Śmiałym" i „Skałce" Wyspiańskiego, oraz „Prolog z Bolesława Śmiałego", dr. Adolf Chybiński dał dokończenie studyum o Franciszku Liszcie, Stanisław Przybyszewski ciąg dalszy nowej swej powieści p. t. „Mocny człowiek", drukującej się w „Gazecie wieczornej", J. Kurnatowski dokończenie przekładu ciekawego bardzo dyalogu Filonousa p. t. „Protagoras humanista" oraz komentarz do tego przekładu. Ciąg dalszy powieści Eljasza „Jak odłamana gałąź", utwory poetyckie Maryana Zbrowskiego i Jadwigi Lipińskiej, dokończenie studyum dra Juliana Ochorowicza p. t. „Jak powstały pierwiastki?", oraz obfite sprawozdania i notatki literackie. Zeszyt zdobi rysunek okładkowy A. Noskowa, oraz rysunki i winiety w tekście J. Rembowskiego, Fr. Siedleckiego, M. Wawrzenieckiego i i.

Jak przygotować się do egzaminu nauczycielskiego do szkół ludowych i wydziałowych. Książeczkę informacyjną o treści powyższej wraz z kalendarzem wydało „Ognisko" kraj. Związku naucz. we Lwowie. Cena 1 kor. z przesyłką pocztową 1 kor. 20 hal. Zamówienia wraz z przekazaną kwotą nadsyłać należy do „Ogniska" na ręce p. Zygmunta Modelskiego we Lwowie ul. Jabłonowskich 16 A.

KRONIKA KRAJOWA.

Przemyśl.

Pożar. Donoszą nam: We wtorek rano koło godz. 3 kwadranse na 5-tą wybuchł z niewiadomej przyczyny, prawdopodobnie z powodu nieostrożnego obchodzenia się ze światłem, pożar w realności ogrodnika Kupeca przy ul. Ogrodowej na Zasaniu. Spłonęła stajnia, 14 komórek zapełnionych węglem i drzewem, oraz dach domu. Pomimo, iż pożar wybuchł koło godz. 5-ej, straż pożarna zjawiła się na miejscu dopiero o godz. 7 i musiała ograniczyć akcyę ratunkową do lokalizowania pożaru, w czem skutecznie pomagał jej śnieg dawny, oraz świeżo padający. Ogień ugaszono koło godz. 9. Szkoda znaczna, przeważnie nieubezpieczona.

Eksplozya ropy. Wczoraj we wtorek o godz. wpół do 7 wieczorem zostało miasto zaalarmowane jasną błyskawicą rozświetlającą niebo i następującą po niej silną detonacyą. Jak okazało się, nastąpiły one z powodu eksplodowania cysterny ropy, odstawianej z kolei do elektrowni. Przyczyną była nieostrożność robotnika Michała Niedźwiedzia, z zapaloną zapałką zaglądającego do cysterny. Wybuch opalił mu twarz i włosy, odrzucając go równocześnie na odległość kilku metrów. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Czerniowce.

Z Wydziału kraj. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału krajowego pod przewodnictwem marszałka krajowego Aleksandra br. Hormuzakiego, przyznano zasiłki pieniężne analogicznie do dodatków drożyźnianych, przyznanych przez rząd urzędnikom i służbie państwowej. Na wniosek referenta kultury krajowej członka Wydziału krajowego p. dra Kajetana Stefanowicza, przyznano buk. Klubowi panów na cele wyścigów konnych subwencyę w kwocie 4000 koron pod warunkiem, że urządzony zostanie bieg koni włościańskich i że do kierownictwa wyścigów kooptowany zostanie członek Wydziału krajowego. — Równocześnie członek Wydziału krajowego p. dr. K. Stefanowicz desygnowany został do kierownictwa wyścigów. — Na wniosek tegoż członka Wydziału krajowego przyznano Radzie kultury krajowej, na cele urządzenia rozmaitych kursów zawodowych kwotę 8000 koron.

Siedmdziesiątą rocznicę urodzin obchodził onegdaj J. E. Metropolita ks. dr. Repta. — Dostojny solenizant, cieszy się szczerą sympatyą i głęboką czcią nietylko wśród wyznawców gr. or. cerkwi, lecz wśród ogółu ludności tego kraju, bez różnicy wyznania i narodowości, to też jubileusz ten dał sposobność wszystkim sferom społeczeństwa do okazania czci dla czcigodnej osoby księcia cerkwi gr. or.

Kołomyja.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się dnia 15 stycznia pod przewodnictwem posła Kleskiego, który umyślnie w tym celu przyjechał ze Lwowa. Porządek dzienny był następujący: 1) zatwierdzenie wyniku licytacyi na dzierżawę myta kopytkowego. 2) Rozszerzenie gazowni miejskiej oraz uchwalenie kredytu na sporządzenie elektrowni miejskiej. 3) Przyznanie urzędnikom miejskim dodatków aktywalnych według normy państwowej dla miejscowości zaliczonych do II klasy dodatków. 4) Budżet funduszu drogowego na rok 1912. 5) Odstąpienie Tow. „Sokół" parceli gruntowej z gruntów miejskich na Skowrońszczyźnie. 6) Sprawy przemysłowe i przynależnościowe. Gorącą dyskusyę wywołał punkt drugi i piąty porządku dziennego.

Odnośnie do punktu drugiego uchwalono 90.000 koron na rozszerzenie starej gazowni i oświetlenie ulicy Romanowskiego, którą miasto niedawno objęło w zarząd, a następnie przyjęła Rada wniosek magistratu — aby zwrócić się do dyrektora Tomickiego we Lwowie z prośbą o wygotowanie projektu na elektrownię i na ten cel przeznaczono 8000 kr. Co się tyczy punktu piątego — to uchwalono odstąpić „Sokołowi" parcelę o 1100 m^2 przy mającej powstać nowej ulicy Kołłątaja. Przy ulicy tej staną dwie szkoły wydziałowe: żeńska i męska, szkoła garncarska i drzewna. Pan burmistrz Kleski zapewnił Radę, że postara się o to, aby rząd rozpoczął budowę szkół garncarskiej i drzewnej na wiosnę. Co się tyczy szkół wydziałowych, to sprawa szybkiej budowy będzie zależeć od Sejmu, albowiem p. poseł Kleski postawił wniosek o uchwalenie funduszu czterdziesto-milionowego ze specyalnem przeznaczeniem na budowę szkół w miastach.

Komitet balu burs polskich pod kierownictwem dyrektora Balickiego rozpoczął już swoją czynność — porozdzielano funkcye poszczególnym sekcyom. Specyalna sekcya inżynierska zajmie się udekorowaniem sali. Zainteresowanie się balem jest już tak wielkie, że komitet musiał rozesłać trzeci tysiąc zaproszeń. Bilety na galeryę już rozchwytano.

Ofiary mrozu. W ostatnich dwu dniach mróz silny 16 stopni daje się szczególnie we znaki młodzieży szkolnej spieszącej do szkoły rano już o godz. 7-mej, a nawet i wcześniej, jeśli chłopak mieszka na dalszem przedmieściu. Masa więc wypadków odmrożenia uszu, rąk i nóg. Ponieważ zaś tutejsze gimnazya są przepełnione, więc rząd wynajmuje filie drogo płacąc za ruderę niezaopatrzoną na zimę, której nawet opalić nie można. Takich kilka „przyjemnych" klas posiada tutejsze gimnazyum ruskie. Młodzieży zdaje się dobrze dało się we znaki zimno, kiedy dzisiaj gromadnie kilka klas opuściło filię, bo termometr w klasie podniósł się do 6 stopni ciepła, mimo tego, że palono w klasach już od czwartej rano.

PRZEGLĄD KOBIECY.

Deputacya kobiet w Sejmie.

Otwarcie Sejmu, jedynego naszego ciała ustawodawczego jest zawsze chwilą bardzo ważną dla całego kraju, wszak tyle życzeń i nadziei wiąże się z nią!

Jednak nigdy może nie oczekiwało całe społeczeństwo z taką niecierpliwością jej chwili, jak tego roku; wszak żyjemy już od dłuższego czasu pod hasłem reformy wyborczej i z niepokojem śledzimy prace odnośnej komisyi, chcąc koniecznie odkryć w nich przecież jakiś promyk postępu. Niestety, dotychczas nic o tem nie słychać, posiadanie przywilejów jest zanadto słodkie, by się go zrzec, a pewne grupy nie widzą, lub nie chcą widzieć, że stary świat, oparty na prawie mocniejszego, rozsypuje się, a powstaje inny, który na swoim sztandarze wypisał płomiennemi zgłoskami: sprawiedliwość dla wszystkich.

I my kobiety, pomne na obietnice, dane nam przed wyborami przez wszystkie stronnictwa, zebrałyśmy się w bardzo poważnej liczbie 20-tu Stowarzyszeń polskich i ruskich w dniu otwarcia w Sejmie, żeby przypomnieć posłom, że nadeszła chwila spełnienia przyrzeczeń.

Deputacya zorganizowana przez „Związek równouprawnienia kobiet“ wręczyła petycyę, zredagowaną w języku polskim i ruskim posłowi R. Battaglii, który wniósł ją natychmiast. — Petycya brzmiała:

Wysoki Sejmie!

„Narody, zamieszkujące kraj nasz, gnębione długoletnią niewolą, wynikającą z niesprawiedliwości społecznej, patrzą dziś na Sejm krajowy jako na ognisko, które zajaśnieć ma płomieniem wolności przez nadanie równych praw wszystkim mieszkańcom naszego kraju.

My, kobiety, protestujemy przeciw połowicznemu załatwieniu reformy wyborczej i żądamy bezpośredniego, tajnego, równego i powszechnego prawa wyborczego dla wszystkich obywateli — bez różnicy płci.

Ponadto konferowałyśmy z posłami różnych stronnictw i prosiłyśmy o poparcie naszej petycyi.

Minister Długosz zajął wobec żądań naszych stanowisko bardzo przychylne i oświadczył, że tak on osobiście, jak i jego stronnictwo (ludowe) jest zawsze za nadaniem praw obywatelskich kobietom. Również posłowie Skarbek, Adam (n. d.), Bandrowski, Rutowski, Battaglia (p. d.), Makuch (Rusin) odnoszą się bardzo życzliwie do naszej sprawy i obiecują ją poprzeć.

Poseł Stanisław Henryk Badeni (k.) nie spostrzega, że stosunki społeczne i ekonomiczne w ostatnich latach uległy zupełnemu przeobrażeniu i jest za utrzymaniem status quo. Zapomina, że siła postępu przemódz zdoła nawet największe wstecznictwo.

W sobotę o godz. 5 po południu delegatki tych samych Stowarzyszeń w liczbie 20 były na audyencyi u marszałka Badeniego.

Deputacyę prowadził poseł Battaglia i przedstawił ją marszałkowi.

Im. Polek przemówiła przewodnicząca Związku równouprawnienia kobiet p. Bersonowa w następujących słowach: Ekscellencyo! Związek uprawnienia kobiet i 20 Stowarzyszeń polskich i ruskich miały zaszczyt wnieść petycyę o nadanie praw obywatelskich kobietom.

Przed wyborami do Sejmu wszystkie stronnictwa godziły się na ten postulat i wszystkie uchwaliły nadanie praw wyb. kobietom. Tymczasem stało się inaczej. Poseł Starzyński w swoim projekcie reformy wyborczej o tem zupełnie zapomniał i nawet nie jest za zniesieniem głosowania kobiet przez pełnomocników, choć wszyscy wiedzą, że ten sposób głosowania daje pole do nadużyć różnego rodzaju. Stosunki ekonomiczne i społeczne w ostatnich latach zmieniły się zupełnie i to, co może dawniej było dobre, dziś staje się anomalią. Dziś tysiące kobiet pracuje zawodowo, tysiące spełnia obowiązki i z tego tytułu należą im się prawa, gdyż niema obowiązków bez praw.

Dlatego też domagamy się cztero-przymiotnikowego prawa wyborczego dla wszystkich obywateli, bez różnicy płci. Z całem zaufaniem oddajemy sprawę naszą w ręce WEkscellencyi i prosimy gorąco o poparcie.

W tym samym duchu przemówiła im. rusinek p. Zaliźniakowa.

Marszałek przyjął nas bardzo życzliwie i powiedział, że tak, jak to już przeszłorocznej naszej deputacyi oświadczył, tak i teraz powtarza, że rozumie żądania kobiet i uważa je za słuszne i gdy pertraktacye co do reformy wyborczej będą już w tej fazie, że można będzie omawiać pojedyncze punkty, p r z e d ł o ż y p e t y c y ę S e j m o w i.

Po skończonej audyencyi podziękowałyśmy posłowi Battaglii, który przyrzekł im. stronnictwa i osobiście żądania nasze popierać.

W deputacyi brały udział nsstępujące Stowarzyszenia: Związek równouprawnienia kobiet Lwowa, Jasła i Gorlic, Czytelnia kobiet, Towarzystwo Oszczędności kobiet, Pomoc przemysłowa, polskie Zjednoczenie studentek, Liga kooperatystek polskich, Ognisko kobiet, Stowarzyszenie pryw. nauczycielek i urzędniczek, Koło kobiet im. Słowackiego, Ochrona kobiet, Organizacya polskiej Partyi socyalno-demokratycznej, żinocza Hromada, Towarzystwo Trud, Towarzystwo opiky nad słuhamy, żinoczyj Kružok Tow. pedagogicznoho, Sekcya studentek U. S. S. O., żinocza Hromada w Sokalu.

M. B.

Z dziejów kultury perskiej.

Kobieta perska.

W dziejach cywilizacyi wszechświatowej — „Iran“, czyli Persya zajmuje jedno z miejsc naczelnych. Wysoka kultura umysłowa starożytnych Persów zjednała im sławę narodu światłego i potężnego. Na szeroką widownię dziejową wyprowadzeni przez Cyrusa (w. VI), długi czas zostają wierni tradycyi pracy cywilizacyjnej i mężnie odpierają napady barbarzyńców a nawet pokonani przemagającą siłą fizyczną tych barbarzyńców (Tamerlan), jeszcze ich przemocy nie ulegają, cywilizując najeźdźców i zachowując właściwości swojej kultury rodzimej. Charakterystycznym rysem narodu perskiego była wielka prawdomowność i uczciwość. Autorowie greccy wielokrotnie stwierdzali ich cześć dla prawdy, a wstręt do wiarołomstwa — podanie ręki przy umowie wystarczało u Persów do świętego i niezawodnego spełnienia tej umowy. Herodot powiada, iż Persowie uważali za hańbę zaciąganie długów, gdyż człowiek pożyczając dobro bliźniego, może uledz pokusie i skłamać lub oszukać.

W pierwotnem społeczeństwie perskiem kobieta miała te same prawa, co i jej małżonek. Przyjście na świat córki nie spotykało się z takiem niezadowoleniem, jak np. u Chińczyków.

Do 7-go roku życia — dzieci bez różnicy płci były pozostawione pod opieką macierzyńską; po roku 7-ym dziewczynkę oddawano do szkółki religijnej, gdzie się uczyła pierwszych zasad wiary (nauka Zoroastra, zawarta w świętych księgach Awesty). Chłopak również przechodził z rąk matki do szkółki religijnej. Po skończeniu tej szkoły, dziecko sposobiono do życia; więc chłopak uczył się władać bronią, jeździć konno; dziewczyna zaprawiała się do gospodarstwa i przemysłu domowego. A zarówno w chłopca jak w dziewczynę wpajano przez cały przeciąg wychowania miłość dla prawdy, a wstręt do fałszu.

W życiu publicznem i domowem dziewczyna miała zupełną swobodę, przyjmowała udział w ceremoniach religijnych. Według nauki Zoroastra „kobieta powinna być szczodrobliwa, prawdomówna, pobożna, uprzejma, wdzięczna Bogu, sprawiedliwa, zadowolona, posłuszna swemu małżonkowi i panu (?!), wierna, skrzętna, czysta w myśli, słowie i czynach, dotrzymująca zobowiązań, wolna od długów i przejęta czcią dla rodziców za ich życia i po ich śmierci“.

Wykształcenie dziewczyny irańskiej nie ograniczało się na znajomości gospodarstwa i cnotach domowych, uczono ją czcić ideały narodowe, przed umysłem jej roztaczano szerokie horyzonty, zdobyte przez myśl ludzką, a skarbnica wiedzy stała przed nią otworem: to też wielką jest ilość kobiet, unieśmiertelnionych w Aweście — za ich wiedzę rozległą, poświęcenie bohaterskie, za pracę nad wyzwoleniem ludzkości od zepsucia moralnego i fizycznego.

Według zakonu Zoroastra — dziewczyna bezwarunkowo zamąż wyjść musiała do 18. roku życia; to też zaręczano ją często już w 9. roku, a w 12. bywała poślubioną. — Awesta daje żonie trzy nazwy: *ghena*, czyli matka; *nairi* — kobieta zamężna, jest to forma żeńska od *nare* — mężczyzna żonaty; a trzecia nazwa *nmano pathni* — pani domu, jest to wprost etymologiczny dowód, że u wyznawców Zoroastra żona była równą mężowi.

W Aweście o wielożeństwie wzmianki nie było i prawdopodobnie zwyczaj ten rozpowszechnił się znacznie później.

W księgach Awesty znajdujemy modlitwę, którą dziewczyna codziennie odmawiać miała: „Ześlij mi Panie błogosławieństwo, abym otrzymać mogła małżonka młodego i pięknego, któryby posiadał dobre przymioty, żył długo, był człowiekiem uczonym i wymownym“.

W księdze *Minochized* (opinie ducha wiedzy) jest taka rada dla młodzieńców: „Wybieraj żonę z charakterem, gdyż tylko taka jest dobra, którą coraz więcej będziesz szanował“.

Ciężkim ciosem dla kultury perskiej był podbój Iranu przez Arabów: starożytna religia upadła, ustępując w znacznej części miejsca islamizmowi; literatura zanikła na czas długi, aż do chwili, kiedy duch Iranu zbudził się znowu, stwarzając język nowoperski i nowy rozkwit literatury perskiej (poeta Firdusi w w. X.).

Islamizm obniżył także znacznie stanowisko kobiety perskiej — już nie występuje ona tak świetnie, jak to jest zapisane w księgach Avesty; jednakże tradycya narodowa potężniejszą była od islamu, gdyż w księdze, noszącej nazwę „Kabus nameh“, a napisanej przez Kabusa, persa-muzułmanina (w. XI.) spotykamy takie zdanie: „Zachowuj ściśle względem twej żony prawa honoru, gdyż ten, który je łamie, jest niegodzien imienia człowieka!“...

Pomimo pęt, jakie islamizm wkłada na kobiety, nie potrafił on zobojętnić kobiety perskiej dla wiedzy, chociaż pośrednio, przyczynia się ona do krzewienia nauk: kiedy za panowania dynastyi Sefich, akademia Ispahanu zajaśniała blaskiem wielkim, kiedy sławni profesorowie tej akademii ściągali tłumy słuchaczów, żądnych wiedzy, matka szacha Abbasa Wielkiego razem z damami dworskiemi zajęła się utrzymywaniem w porządku i praniem bielizny studentów, aby troski życia powszedniego nie odwracały ducha ich od wzniosłej pracy umysłowej.

W wieku XIX (1843 r.) powstała w Persyi sekta Babistów i zjednała sobie tak licznych zwolenników, iż rząd i duchowieństwo (mułłowie) z obawy przed nowym prądem podali sobie ręce dla zdławienia tego ruchu w narodzie; prorok tej sekty, Bab, został zamordowany, a wyznawców jego gnębiono długo w niemiłosierny sposób; jenak znieść tej sekty nie zdołano i do dzisiaj Persya liczy wielu Babistów. Biblią i kodeksem Babistów jest księga *Katabe Hukkam* (księga przepisów), a jej autorem jest Bab; przepisy tej księgi odznaczają się ludzkością, czystością i tolerancyą. Nadając olbrzymie znaczenie małżeństwu, jako podstawie rodziny, znosi wielożeństwo, kobietę zaś we wszystkich prawach równa z mężczyzną. A że kobieta perska na to zrównanie praw zasługuje, najlepszym dowodem jest odezwa kobiet perskich do Angielek, stwierdza bowiem, że dzisiejsze kobiety w Persyi są obywatelkami, gorąco kraj miłującemi, że łączą się w stowarzyszenia dla wspólnej akcyi — celem odrodzenia i wybawienia ojczyzny!

JADWIGA TOMICKA.

EKONOMISTA.

—

Przegląd giełdowy.

(*Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej"*).

Wiedeń, dnia 15. stycznia 1912.

Zniżka dyskontu prywatnego. Stanowisko targu londyńskiego. Zależność rynków od stosunków politycznych. Powrót wkładek do kas francuskich. Stopa wiedeńska a budapeszteńska. Wysokość kursu dewiz. Przyboczna Rada pracy. Ankieta kartelowa. Nieodpowiedni podział kartelu. Taryfy Towarzystw ubezpieczeniowych. Zrealizowanie kredytów państwowych. Obecna konjunktura handlowa i przemysłowa. Zewiązanie spółki emisyjnej. Spitzmüller o organizacyi grupy emisyjnej. Reprezentacya konsorcyum. Katastrofa ogniowa w Nowym Jorku i jej skutki.

W pierwszych dniach Nowego Roku wprawdzie nastąpiła ulga szczególnie co do pieniądza, od tego czasu jednak żadnego postępu zauważyć nie można. Pierwszy z wszystkich rynków wystąpił berliński ze zniżką dyskontu prywatnego. Szybki spad raty targowej do 3 i jedna czwarta prc. pozostaje przypuszczalnie w związku z nowemi zarządzeniami lombardowemi niemieckiego Banku Rzeszy. Jeżeli mimo to dotąd kwestyi zniżki dyskontowej nawet nie dyskutowano, pochodzi to stąd, że w Londynie dotąd w tym kierunku żadnych kroków nie uczyniono. Zadłużenie tamtejszego rynku wobec angielskiego Banku emisyjnego jest zawsze jeszcze — mimo uskutecznionych dotychczas spłat — dość znaczne a przypływ złota jest nadal skromny. Mimo to, że kursa wekslowe uniemożliwiają odpływ do Ameryki południowej, oczekuje się w Londynie jeszcze dalszego rozwoju stosunków politycznych, nie decydując się na razie na obniżenie raty. Stosunkowo najmniejszą jest dotychczas łatwość w stosunkach pieniężnych w Paryżu. Powodem tego stanu rzeczy, dla Francyi zgoła nienormalnego, jest przedewszystkiem fakt, że do kas dotąd jeszcze nie wróciły wkładki podjęte w jesieni pod wpływem zaostrzonej sytuacyi politycznej. Pozatem pozostaje rynek francuski też pod wrażeniem kryzysu ministeryalnego. — Dla stosunków pieniężnych Austro-Węgier charakterystycznem jest napięcie między stopą wiedeńską a budapeszteńską, która osiągnęła niebywały dotąd poziom trzy ósme — pół prc. Na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej Banku austro-węgierskiego rozstrząsał radca Pranger te stosunki i wskazał zwłaszcza na to, że targ przynajmniej w najbliższej przyszłości nie może liczyć na dopływ z zagranicy; wskazał też na niezwykłą wysokość kursów dewiz, które prócz Austryi istnieją jeszcze tylko w Niemczech w tej wysokości.

Wydział przybocznej Rady pracy, który miał się zająć przygotowaniem pytań dla ankiety kartelowej, ukończył swe prace, w których się trzymał mniej więcej wskazówek Rady przemysłowej. Wprowadza się oczywiście znowu bardzo uciążliwy aparat postanowień odnośnie do przygotowania i przeprowadzenia ankiety, jej członków itd. Jakiego tempa obrad spodziewać się można, ilustruje jaskrawo fakt, że sprawozdanie przedłożone wydziałowi dnia 18 grudnia zostało ogłoszone dopiero 10 stycznia a więc niemal w miesiąc później. Nieodpowiednie jest stanowisko i postępowanie przybocznej Rady pracy, która odrazu przeprowadza podział kartelów na więcej i mniej szkodliwe i w ten sposób niejako przesądza wynik ankiety; a zwłaszcza napotyka się na opór z tego powodu, że Rada zalicza kartele towarzystw asekuracyjnych do mniej szkodliwych. To się zgadza z istotnym stanem rzeczy. Jest winą kartelu, że towarzystwa ubezpieczeń od ognia i włamania mają anormalnie wysokie taryfy, tak, że mogą być pobite przez niemieckie towarzystwa stojące poza kartelem o 50 proc. a nawet więcej, że dalej kartel zmusza ubezpieczonych na wypadek szkody przyjąć warunki przez kartel stawiane.

Takie kartele bankowe nie są tak niewinne, jak się organizatorom zdaje.

Najpilniejszą chwilowo sprawą państwową jest zrealizowanie uchwalonych przez Radę państwa kredytów; sprawą, ze względu na położenie targu pieniężnego, bynajmniej nie łatwą. Brzmi to paradoksalnie, jednak faktem jest, że trudności kredytowe pochodzą z doskonałej konjunktury przemysłowej i handlowej. Zaufanie do państwa jest wielkie, nieograniczone nawet, ale państwo potrzebuje kredytu taniego, kiedy kwitnący przemysł chce i może opłacać się kapitałowi wyżej. Stąd cała trudność. Dobra konjunktura sprawia, że kapitał ma zaufanie nietylko do państwa, ale i do przemysłu, zwraca się więc w stronę, która może dać mu wyższe oprocentowanie. Najważniejszą w tych warunkach rzeczą jest dobra i silna organizacya kredytu państwowego. Państwo tylko w pewnych granicach stosować może czas emisyi do warunków targu; jeśli dobra konjunktura trwa długo, a w konsekwencyi popyt na renty jest mały, państwo mimo to nie może konjunktury przeczekać i musi apelować do targu pieniężnego, bez względu na jego dyspozycyę. W takim razie gwarancyę powodzenia dać może tylko spółka emisyjna, tak silna, by mogła renty państwowe utrzymać w ręku przez czas dłuższy i oddawać je na targ zwolna, w stosunku do rzeczywistego zapotrzebowania.

Przez szereg lat bankierem państwowym była grupa rotszyldowska; zwolna, prawie niepostrzeżenie rola bankiera przechodziła na pocztową Kasę oszczędności, aż doszła do tego, że faktycznie kierownictwo grupy emisyjnej przeszło na kasę, a dom rotszyldowski prawie zupełnie się usunął. Było to i dobrze i źle. Dobrze, bo kredyt państwowy stał się tańszym, źle, bo pocztowa Kasa bez pomocy banków nie może kursu renty utrzymać. Dziś dokonuje się pożądana przemiana: kredyt państwowy obejmuje grupa, w której, obok pocztowej Kasy, mieszczą się wszystkie większe banki i do której przystąpił także dom Rotszyldów.

Dyrektor austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, były szef sekcyi Spitzmüller ogłasza w „N. Fr. Presse" zajmujące szczegóły o organizacyi tej grupy. P. Spitzmüller był, jak mało kto, do organizacyi kredytu państwowego powołany. Zna on potrzeby i pretensye i jednej i drugiej strony i może skutecznie starać się o ich zharmonizowanie. Dr. Spitzmüller z góry zaznacza, że utworzenie się nowej spółki dla kredytu państwowego jest w danej chwili dla państwa faktem bardzo doniosłym i bardzo dodatnim. Nową formę technice emisyjnej nadał po raz pierwszy dr. Biliński w roku 1910. Apelując do wszystkich banków, zrezygnował ówczesny minister skarbu z korzystania z konkurencyi, a zarazem zdeklarował, że co do uprawnienia banków do udziału w interesach państwowych, nie czyni żadnych różnic. Usunięcie konkurencyi banków nie przedstawiało dla państwa żadnego niebezpieczeństwa, ze względu na dominującą rolę pocztowej Kasy oszczędności; wreszcie zaś równouprawnienie banków miało na celu usunięcie przeważnego wpływu grupy rotszyldowskiej. Opór Rotszylda zwracał się przeciwko dominującej pozycyi Kasy oszczędności, która z każdym poszczególnym bankiem układa się o jego udział, kiedy Rotszyld chciał, żeby banki jako jedna całość wobec Kasy występowały.

Głównie zarzucono, że przez taką konstrukcyę interesowane banki obejmują całe ryzyko za emisyę, kiedy cały wpływ pozostaje przy pocztowej Kasie. Banki więc dążyły do takiej zmiany, która umożliwiłaby im bezpośredni stosunek z ministerstwem skarbu, godząc się już na naczelne kierownictwo Kasy pocztowej. Na tej podstawie przyszło też nowe konsorcyum do skutku. Oczywiście, że zjednoczenie wszystkich potęg finansowych ma niesłychane znaczenie w czasie, kiedy kredyt państwowy jest utrudniony i operacye przeprowadzone być mają tylko przez spółkę dość silną, by ewentualnie mogła przez czas jakiś utrzymać rentę w portfelu.

Układ zawarty został 19 grudnia ubiegłego roku na konferencyi przy udziale 31 uczestników, pomiędzy którymi znalazł się znów szef firmy Rotszyld. Układ obejmuje znów wszystkie transakcye państwowe i obowiązuje na lat pięć z ewentualnem przedłużeniem do lat dziesięciu. Reprezentacyę stanowią: Pocztowa Kasa oszczędności, firma Rotszyld i dyrektorowie dziesięciu banków, w tej liczbie siedmiu wiedeńskich. Ten wydział występuje wobec ministra skarbu jako całość, przedstawia warunki, prowadzi rokowania i zawiera układy. Bezpośrednio zaś z ministrem skarbu traktuje tylko pocztowa Kasa oszczędności, ale na podstawie uchwał większości wydziału. Dla przeprowadzenia każdej poszczególnej operacyi finansowej, wybiera wydział komitet, złożony z czterech członków, z których jednego mianuje firma Rotszyld, dwóch banki wiedeńskie, a jednego reszta wspólników.

W ten sposób ma państwo na swoje usługi organizacyę całego wielkiego kapitału w Austryi i staje się — przynajmniej do czasu — od chwilowego targu mniej zawisłem. Sam jednak p. Spitzmüller wyraża zdanie, że kurs renty formuje się według momentów, zgoła od banków niezależnie; nie wierzy w polepszenie tego kursu, jeśli państwo nie okaże wielkiej wstrzemięźliwości w wydatkach i nie użyje oszczędności na programowo postanowioną amortyzacyę długów.

Onegdajsza katastrofa ogniowa w Nowym Yorku spowodowała także wszystkie banki wiedeńskie do przedsięwzięcia najdalej idących środków ostrożności. Ogień w Nowym Yorku wywarł w życiu gospodarczem tego wielkiego miasta amerykańskiego piorunujące wrażenie, bieg interesów ubezpieczeniowych prawie że ustał, giełda zaś czynności swe na jeden dzień przerwała. Tak wielkiego gmachu, który w piwnicach swych zawierał wartość sześciu miliardów koron, zupełnie nie ubezpieczono. Prawdopodobnie przypuszczano, że stalowe ściany przetrwają ogień, na wszelki wypadek jednak postąpiono lekkomyślnie, co odbije się w pierwszym rzędzie na samej instytucyi i związanych z nią mniejszych Towarzystwach ubezpieczeniowych.

Lwów, d. 17 stycznia 1912.

Dochody państwa w r. 1911. W porównaniu z rokiem 1910 wpływy z podatków w roku ubiegłym okazują znaczną podwyżkę. Do końca października 1911 wpływy z podatków bezpośrednich i pośrednich poszły w górę o 100 milionów koron. Cyfra ta, aż do końca roku 1911 wzrosła z pewnością do 110 mil. kor. Najwięcej przyniosły podatki pośrednie, bo 80 milion. kor. nadwyżki. Posucha ubiegłego lata, która dla wielu gospodarstw była połączona z wielką szkodą, była dla rządu bardzo pomyślna, bo spowodowała wzrost konsumu różnych artykułów żywności, szczególnie napojów.

Pasywny bilans handlowy, który w części można wytłumaczyć podwyżką cen importu surowca, przyniósł skarbowi więcej jak 15 mil. kor. Z podatków bezpośrednich szczególną nadwyżkę przyniosły podatek osobisty i budowlany. Podatek akcyjny przyniósł o 3 i pół mil. więcej niż w roku 1910. Kolejc państwowe, aż do końca listopada dały 654 milion. dochodu a więc o 35 mil. więcej niż w roku 1910.

Bilans Banku austryacko-węgierskiego w r. 1911, który został ustalony na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej, wykazuje duże zyski. Dywidenda akcyonaryuszów wynosi 104·40 kor., czyli 7·457 prc. kapitału akcyjnego. Od czasu kryzysu w latach siedemdziesiątych zaledwie dwa razy wypłacał Bank dywidendę ponad 100 kor. od akcyi: w latach 1899 i 1907, kiedy dywidenda doszła do 107·40 kor. Także wysokość zysku czystego, która po odciągnięciu wszystkich rozchodów administracyjnych i podatku wykazuje 29·5 milionów koron, jedynie w roku 1907 była znaczniejsza i wynosiła wtedy 29·9 mil. koron.

Z osiągniętych zysków otrzymają akcyonaryusze w formie dywidendy 15·67 mil. kor. Ważną jest sprawą, jak udział w zyskach czerpanych z Banku przez obie połowy państwa coraz więcej przechyla się na korzyść Węgier. W roku poprzednim przypadło na Austryę 54·77 prc. zysku, na Węgry 45·23 prc., a w r. 1911 zysk przypadający na Austryę wykazuje już 51·72 prc., na Węgry 48·28 prc. Na posiedzeniu Rady nadzorczej omawiano po raz pierwszy w nowym statucie klucz rozdziałów zysku. Klucz ten, który opiera się na podwyższeniu kontyngentu z 400 na 600 mil. kor,, polega na tem, że przyznaje państwu z dywidendy siedmioprocentowej nie, jak dotąd dwie trzecie, lecz trzy czwarte zysku bankowego. Mimo podwyższenia kontyngentu podatek od papierów, który Bank płacił, był mniejszy o 400.000 kor. niż w roku poprzednim; podatek ten w latach 1910 i 1911 wynosił 2·7 i 2·3 mil. koron. Zato podnosił się udział rządu w zyskach i wynosił 11·3 mil. kor. w przeciwieństwie do roku 1910, kiedy doszedł tylko do sumy 6·07 mil. kor. Razem biorąc, rządy obu państw osiągnęły udział w zyskach i w podatkach w sumie 13·6 mil. kor., w roku 1911 tylko 8·86 mil. kor. Udział Austryi w zyskach i w podatku wynosił 7 (w 1910 4·8) m. kor., Węgier 6·58 (w 1910 r. 4) mil. kor.

Spółka kred. budow., stow. zar. z ogran. poręką we Lwowie, zmieniła firmę na Galicyjskie Towarzystwo kredytowe dla przemysłu budowlanego Stow. zarejestr. z ogranicz, por. we Lwowie, po niemiecku: „Gal. Kredit-Genossenschaft für Bauindustrie", Gen. m. B. H. i Lemberg.

Statystyka handlowa Galicyi. Jak wiadomo, w październiku 1909 uchwalił Sejm projekt ustawy o organizacyi statystyki handlu zewnętrznego Galicyi. Projekt nie został przedłożony do sankcyi; o powodach odmowy otrzymał Wydział krajowy z ministerstwa handlu informacyę, którą obecnie podał do wiadomości Sejmu, a o której wspomnieliśmy już w krótkości.

Rząd centralny uznaje potrzebę statystyki takiej, ułożonej podług poszczególnych krajów koronnych, oświadcza się jednak przeciw załatwieniu sprawy tak, jak proponowano dla Galicyi uchwałą sejmową, a to ze względów ustawowych i prawnopolitycznych. Rozstrzygnięcie tej kwestyi przez prawodawstwo krajowe nie zgadza się — zdaniem ministerstwa — z ustawą zasadniczą z dnia 21. grudnia 1867. Ustawa nie wymienia wprawdzie statystyki, jako przedmiotu zastrzeżonego prawodawstwu centralnemu, jednak statystyka nie stanowi samodzielnej gałęzi administracyi, lecz środek pomocniczy w poszczególnych jej dziedzinach, podlegać więc musi wraz z temi ostatniemi kompetencyi odnośnych ciał prawodawczych i wraz z całą administracyą handlową powinna na podstawie §. 11. d. ustawy zasadniczej należeć do prawodawstwa ogólno-państwowego. Na podstawie tegoż paragrafu ustawy zasadniczej sprawy pocztowe i kolejowe należą również do prawodawstwa ogólno-państwowego. Uregulowanie więc wszelkich spraw, nawet należących do zakresu prawodawstwa krajowego, skoro ono może wpłynąć na bieg spraw kolejowych i pocztowych, musi być również pozostawione organom prawodawczym ogólno-państwowym. Ministerstwo oświadczyło dalej, że projekt budzi wątpliwości także ze stanowiska prawnopaństwowego. Zawarte w nim przepisy w sprawie przesyłek pocztowych i kolejowych nie dadzą się pogodzić ani z artykułem IX. ugody austryacko-węgierskiej, ani z międzynarodowymi układami co do ruchu pocztowego i towarowego. Przeciw projektowi przemawiają też — zdaniem ministerstwa — także względy praktyczne. Przepisy projektu spowodowałyby utrudnienia międzynarodowego ruchu towarowego i wogóle obrotu handlowego.

Względy techniczno-statystyczne nie przemawiają też za projektem; urzeczywistnienie go przeciążyłoby pracą personal pocztowy i kolejowy, a wskutek tego wartość dostarczanego przez ten personal materyału statystycznego, byłaby wątpliwą. Rząd centralny zastanawiał się, jak na innej drodze uczynić zadość żądaniom Galicyi. Statystyka przesyłek pocztowych daje tylko ilościowe pojęcie o ruchu handlowym, bez uwzględnienia jakości przesyłanych pocztą towarów; dalej statystyka urzędów celnych, handlu zewnętrznego państwa i obrotu handlowego z Węgrami jest dla celów, pożądanych przez Sejm, niedostateczna. Rząd dochodzi więc do przekonania, że żądania te można zaspokoić tylko przez odpowiednie przekształcenie dzisiejszej statystyki obrotu towarowego na kolejach.

Dzisiejsza statystyka w tym zakresie obrazuje raczej sprawność techniczną kolei, niż ruch towarowy. Osiągnięcie obrazu tego ruchu jest przy odpowiednich zmianach w sposobach i formalnościach załatwienia przesyłek kolejowych zupełnie możliwe. Jednak, jak zaznacza ministerstwo, dotychczasowe studya nie wydały jeszcze pozytywnych wyników. Reforma statystyki kolejowej, proponowana w memoryale posła Battaglii, zdaniem rządu, nie prowadziłaby do celu, a zachodzi nadto obawa, że za przykładem Galicyi również inne kraje koronne pragnęłyby zaprowadzić u siebie statystyczną kontrolę handlu zewnętrznego, co pociągnęłoby za sobą znaczne obciążenie skarbu państwa kosztami na pomnożenie urzędników.

Posiedzenie delegacyi górników i hutników polskich. W Krakowie obradowała delegacya w dalszym ciągu w niedzielę 14. bm. nad sprawami szkoły górniczej w Dąbrowie na Śląsku. Prezes delegacyi przedłożył plany zamierzonego budynku dla szkoły, które znalazły ogólne uznanie. Poseł Zarański i dyrektor Szefer przedstawili obecny stan szkoły, który uznano za zupełnie zadowalający. Podniesiono, że jednak ze względu na stały wzrost i rozwój szkoły trzeba będzie rozszerzyć ramy budżetu. Obecnie uczęszcza do szkoły 32 uczniów w dwóch kursach.

Omówiono dalej na podstawie sprawozdania komisyi zakładów naukowych dotychczasowy stan jej prac. W myśl wniosku komisyi postanowiono na dzień 24. lutego b. r. zwołać do Krakowa ankietę w sprawie potrzeby wyższych studyów górniczych w kraju i zaprosić do współudziału i wypowiedzenia swej opinii interesowane władze i instytucye. Oparta na wyniku ankiety, delegacya na podstawie referatu komisyi powéźmie na następnem posiedzeniu zasadniczą decyzyę co do formy projektowanych studyów. Istnieją mianowicie dwa wnioski w tym kierunku, a mianowicie: utworzenie wydziału górniczo-hutniczego przy politechnice we Lwowie z jednej, zaś osobnej akademii górniczej w Krakowie z drugiej strony.

Wydawnictwa delegacyi mnożą się i postępują obejmując coraz nowe gałęzie. Monografia węglowego zagłębia krakowskiego jest na ukończeniu, opóźniona utrudnioną ze względu na nader obszerny materyał redakcyą III. części. Opracowanie monografii przemysłu naftowego jest w pełnym toku, czem zajmuje się osobny komitet redakcyjny pod przewodnictwem dr. Stefana Bartoszewicza we Lwowie. Przystępuje się obecnie wreszcie do wydania monografii soli w Polsce pod redakcyą radcy górniczego Zdzisława Kamińskiego. Sympatycznie przyjęty został wreszcie projekt inż. L. Szefera wydania szeregu podręczników z zakresu nauk pomocniczych górnictwa w zakresie zawodowych szkół średnich. Sprawę tę przekazano do opracowania komisyi zakładów naukowych.

W dalszym ciągu wysluchano sprawozdania z dotychczasowych prac komisyi polskiego słownictwa górniczego, złożonego przez jej przewodniczącego p. Srokowskiego oraz omówiono sposób rozpoczęcia prac komisyi bogactw mineralnych Polski.

Na zakończenie odczytano pismo Organizacyi bojkotu towarów pruskich we Lwowie w sprawie akcyi krajowej w celu uratowania węglowego zagłębia krakowskiego przed zupełnem dostaniem się w ręce pruskie i postanowiono sprawę załatwić po myśli tejże Organizacyi.

Fabryka sukna i wyrobów weł. Zajączek i Lankosz przeniosła swój skład sukna na ulicę Jagiellońską pod l. 21 z powodu powiększenia produkcyi przez wybudowanie drugiej fabryki w Kętach.

Oświetlenie elektryczne gminy miasta Tustanowice. Gmina miasta Tustanowice oddaje na podstawie pisemnych ofert oświetlenie elektryczne gminy. Celem wybudowania centrali elektrycznej skłonna jest gmina oddać przedsiębiorcy za nizką cenę grunt budowlany. Przedsiębiorca będzie obowiązany dostarczyć dla publicznego oświetlenia 25 łukowych i około 100 lamp żarowych, może przytem liczyć na prywatną konsumcyę prądu. Oferty należy wnosić do 23 stycznia 1912 na ręce burmistrza p. Spitzmana w Tustanowicach, gdzie również wglądnąć można w bliższe warunki,

Dostawa wodociągu dla krajowego Zakładu poprawczego w Przedzielnicy. Wydział krajowy rozpisał rozprawę ofertową na wykonanie wodociągu dla krajowego Zakładu poprawczego w Przedzielnicy. Oferty z kwitem na złożone w Kasie krajowej wadyum 2 i pół proc. ceny ofertowej wnosić należy do 27 stycznia 1912 do VI. Departamentu Wydziału krajowego, gdzie wyłożono do oglądania plany, kosztorysy i warunki budowy.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 16. stycznia 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·40 do 11·60. Żyto prima 9·20 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 9·— do 9·25. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemie lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 90·— do 100·—. Koniczyna biała prima 100·— do 125·—. Anyż piaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·— do 8·25. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do —·—, żytne 12·50 do 13·—. Chmiel —·— do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 16. stycznia 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·50. Żyto gotowe 9·10 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·30. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 9·— do 13·—. Wyka 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 115·— do 135·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70·— do 75·—.

NADESŁANE.

Artykuly i notatki w tym dziale zamieszczone nia pochodzą od Redakcyi.

L. 84.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat król. wol. miasta Piwnicznej na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 4|1 1912, rozpisuje się konkurs na posadę kontrolora kas gminnych z płacą roczną 1000 koron.

Kandydaci do podania dołączyć mają:

1. świadectwo moralności,
2. certyfikat przynależności.
3. metrykę urodzenia,
4. świadectwo kwalifikacyjne, wymagane rozporządzeniem Wydziału krajowego we Lwowie z d. 28|5 1898 dz. u. kr. N. 88, z dnia 4|3 1899 dz. u. kr. N. 34 i z d. 20|5 1898 dz. u. kr. Nr. 28,
5. świadectwo czem się kandydat do tego czasu zajmował.

Do posady tej przydzielone są jeszcze inne czynności urzędowe, które przełożony gminy poruczy.

Podania należycie ostęplowane wnosić należy najdalej do 23. stycznia 1912.

Kaucya wymagana 1000 koron.

Piwniczna 13|1 1912.

2111 *Jeżowski*, burmistrz.

OGŁOSZENIE.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków Zakładu kredytowego w Busku, stowarz. zarej. z ogran. poręką, odbędzie się w dniu 28. stycznia 1912 o godz. 3 popołudniu w biurze Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

I. Sprawozdanie bilansu i rachunków rocznych.

II. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku.

III. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej.

IV. Wybór Komisyi rewizyjnej z 3 członków złożonej (§ 35 stat.) i

V. Wnioski członków.

Zauważa się, że do prawomocności uchwał ogólnego Zgromadzenia wystarcza każda ilość obecnych członków (§. 32 stat.). Zamknięcie rachunkowe i bilans złożone są w biurze Stowarzyszenia, gdzie w godzinach urzędowych można je przejrzeć.

Busk, dnia 14. stycznia 1912.

RADA NADZORCZA

Dawid Rubin Graf, prezes. *Chaim Biller*, sekretarz.

2112

!! Gdzie mieszkać i jadać należy — w Galicyi !!

L. 435/12.

Lwów, 14. stycznia 1912.

„Niniejszem ogłasza się licytacyę ofertową na budowę wodociągowego zbiornika betonowego we Lwowie. Plany, warunki budowy i licytacyjne do przeglądnięcia w biurze wodociągowem pl. Strzelecki l. s. 5 A. pomiędzy godziną 11-tą a 1-szą przed południem, do dnia 5-go (t. j. piątego) lutego b. r.

Termin do wnoszenia ofert upływa o godzinie 12-tej w południe dnia 15-go (t. j. piętnastego) lutego b. r.

Oferty zostaną otwarte komisyjnie w tym terminie.

2116

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Wydawniczej „Prasa“ ul. Sokoła 4

L. 435/12.

Lwów, 14. stycznia 1912.

„Niniejszem ogłasza się licytacyę ofertową na budowę wodociągowego zbiornika betonowego we Lwowie. Plany, warunki budowy i licytacyjne do przeglądnięcia w biurze wodociągowem pl. Strzelecki l. s. 5 A. pomiędzy godziną 11-tą a 1-szą przed południem, do dnia 5-go (t. j. piątego) lutego b. r.

Termin do wnoszenia ofert upływa o godzinie 12-tej w południe dnia 15-go (t. j. piętnastego) lutego b. r.

Oferty zostaną otwarte komisyjnie w tym terminie.

2116

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Wydawniczej „Prasa“ ul. Sokoła 4